Nr. 55. We Lwowie, — Piątek dnia 7. Marca 1890. **Rok XXIX.**

GAZETA NARODOWA

Wychodzi codziennie o godzinie 6. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

PRZEDPŁATA WYNOSI:

we Lwowie z odniesieniem do domu:
miesięcznie złr. 1·50 kwartalnie złr. 4·50

Na prowincji i w całej monarchii Austro-Węgierskiej:
miesięcznie złr. 2·— kwartalnie złr. 6·—

Za granicą kwartalnie złr. 7·50.

Przedpłatę przyjmujemy tylko na cały miesiąc, a zamiejscowa winna się kończyć nie w środku lecz z końcem miesiąca, kwartału, półrocza lub roku.

Numer pojedyńczy kosztuje 10 ct.

Za zmianę adresu dopłaca się 20 centów.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE: Administracja „Gazety Narodowej", ul. Łyczakowska l. 3, tudzież „Biuro Dzienników" ul. Karola Ludwika l. 9.

Ogłoszenia przyjmują: W PARYŻU: A. Adam (Ciborowski), rue de Saints-Pères 81. — We WIEDNIU: Haasenstein & Vogler (Otto Maas), Walfischgasse 10; Rudolf Mosse, Seilerstädte 2; A. Oppelik, Stubenbastei 2. — W HAMBURGU: A. Steiner. — W FRANKFURCIE n. M.: Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp. — W WARSZAWIE: Reichman & Frendler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne za jednoszpaltowy wiersz lub jego miejsce 6 ct. — **Reklamy i nadesłane** za wiersz lub jego miejsce 20 ct.

Biura Redakcji i Administracji: ul. Łyczakowska 3. Telefon 104.

Lwów, dnia 6. marca.

Z powodu rezolucji praskiego klubu staroczeskiego i odpowiedzi dr. Riegera na manifest młodoczeski, uchwalił praski klub młodoczeski, wezwać wszystkich posłów młodoczeskich, aby wszelkiemi prawnemi środkami udaremniali wiedeńskie stypulacje ugodowe (czesko-niemieckie).

Hr. Taaffe przedłożył już dr. Riegerowi i dr. Plenerowi do zaopiniowania projekt ustawy co do utworzenia w sejmie czeskim kuryj narodowościowych, i złożoną już została komisja dla językowego odgraniczenia powiatów sądowych. Również nastąpiło już wydzielenie 15 radców wyższego sądu krajowego do niemieckiego oddziału trybunału.

Do Petersburga przybyło kilku wybitnych dyplomatów. Bawi tam dotąd jeszcze ambasador przy dworze wiedeńskim, ks. Łobanow, w sobotę przyjechał z Berlina ambasador tamtejszy Szuwałow, jakoteż jen. Werder, który zamieszkał w carskim pałacu. W kwietniu ma przybyć także Staal, ambasador rosyjski w Londynie.

Hurko, który przed kilkoma dniami wyjechał z Petersburga do dóbr swoich w Twerskiem, gdzie miał zabawić czas dłuższy, powrócił zupełnie niespodzianie do stolicy.

W Moskwie odbyło się d. 2. bm. otwarcie gubernialnego zgromadzenia szlachty, przyczem jen. gubernator przypomniał szlachcie słowa carskie, wyrzeczone po koronacji do starszyzny wiejskiej, a zalecające przedstawicielom ludności wiejskiej, ażeby szli za radami i wskazówkami marszałków szlachty. Dalej nadmienił gubernator, że wielka myśl, powołująca szlachtę na nowe pole służby społecznej, ziści się obecnie, a dalszym dowodem łaski carskiej dla szlachty jest założenie Banku szlacheckiego. Droga, którą wszyscy wierni poddani postępować powinni, jest wytknięta noworocznym reskryptem carskim do gubernatora. Drogą tą jest zaprowadzenie porządku w zarządzie wewnętrznym, utrwalenie pomyślności narodowej pod ochroną praw i władz ustanowionych, tudzież lepsze ukształtowanie bytu rodzinnego i gospodarczego we wszystkich stanach.

Dążenia rusyfikacyjne w prowincjach nadbałtyckich znajdą wyraz także w zarządzeniach kościelnych, zmierzających do popierania prawosławia. W departamencie ministerstwa spraw wewn. dla obcych wyznań odbywają się nad tym przedmiotem narady, a w kołach poinformowanych mówią, że zamierzone jest utworzenie ewangelicko-teologicznej akademii w Petersburgu, oraz zastrzeżenie rządowi bezpośredniego wpływu na obsadzanie posad duchownych w prowincjach nadbałtyckich. Kościelna organizacja w pomienionych prowincjach ma przeto służyć do poparcia politycznych dążności rządu. Prawosławny synod rozwija ruchliwą działalność około budowy prawosławnych cerkwi, a wstawienie wyższych kwot na ten cel w preliminarzach najbliższych lat, jest już zapewnionem.

Mosk. Wiedom. zaś poświęcają armii finlandzkiej obszerny artykuł, który kończą następującą uwagą: „Uroszczenia Finlandji wzmagają się w miarę wzrostu jej siły bojowej, co samo przez się każe zastanowić się nad tem, czy istotnie potrzebne jest teraz oddzielne wojsko finlandzkie, i czy nie byłoby o wiele stosowniej, aby Finowie pełnili w Rosji służbę wojenną tak samo, jak Niemcy, Litwini, Polacy, Tatarzy, Estowie, Łotysze, to jest, aby rekrutów finlandzkich wcielano wprost do pułków rosyjskich. Zmiana taka nie zaszkodziłaby ich zdrowiu, gdyż wiadomo, że mamy wielu oficerów pochodzenia fińskiego, służących w Rosji, na Kaukazie, w Turkiestanie i na Syberji!"

Berlińskie pisma wolnomyślne obliczają na podstawie wiadomych już dotąd (choć nie zupełnie) wyborów przyszły skład stronnictw w rajchstagu, jak następuje: 70 wolnomyślnych, 10 demokratów, 39 nacjonalliberałów, 22 ze stronnictwa rzeskiego, 63 konserwatystów, 103 centrum, 10 welfów (idących z centrum), 36 socjalnych demokratów, 4 antisemitów, 16 Polaków, 13 Alzatczyków, 1 Duńczyk, 2 luźnych liberałów.

Z tego się okazuje, że w przyszłym rajchstagu niemożebną będzie większość ani konserwatywno-narodowo-liberalna, ani konserwatywno-klerykalna, tj. żadna z tych większości, któremi dotąd posługiwała się polityka Bismarka. W kołach rządowych muszą uznać w tem klęskę, ale *Nordd. Allg. Ztg* usiłuje przekonać swych czytelników, że „klęska stronnictw rządowych nie jest jeszcze klęską rządowej polityki", i w odpowiedzi na pesymistyczne uwagi prasy angielskiej nadmienia, że „trzeba nie znać warunków niemieckiego parlamentaryzmu, aby z wyniku wyborów wnosić o zmianie dotychczasowego kierunku rządowego". Odpowiedzi tej nie zrozumią z pewnością ludzie, którzy kształcili swój umysł na wzorach konstytucjonalizmu angielskiego; ale dla tych, co zbliska przypatrzyli się błogiej wolności niemieckiego parlamentaryzmu, jasne są słowa organu kanclerskiego; oznaczają one, że rząd niemiecki potrafi wzgardzić wolą narodu i zwycięskiemu rozkwitowi pojęć wolnomyślnych i demokratycznych przeciwstawić tem większy ucisk i samowolę. W organach inspirowanych przez kanclerza dzisiaj już odzywają się głosy znaczące, że wynik wyborów zapowiada tylko upadek wpływu parlamentu niemieckiego i wysunięcie na pierwszy plan Rady stanu. Zamiast ustawy przeciw socjalistom, może przyjść ustawa przeciw anarchistom. Po erze Bismarka, która stawia sobie za program: „precz z ochroną robotników" i mały stan oblężenia — może nastąpić era Hintzpetra, która głosi: „nieco ochrony robotników i wielki stan oblężenia". (Hintzpeter, były guwerner a obecnie powiernik cesarza).

Według poważnych zapewnień berlińskich nowe kredyty wojskowe, przygotowywane dla rajchstagu, mają być przeważnie na cele artylerzyckie obrócone. Słychać również jako o rzeczy postanowionej, że Richter (wolnomyślny) wniesie projekt zniesienia ceł od wiktuałów, a wprowadzenia natomiast pewnych nowych podatków.

Nordd. Allg. Ztg zapewnia na mocy „autentycznych informacyj", że doniesienia pism niektórych o niedalekich zaręczynach ks. Małgorzaty (najmłodszej siostry cesarza) z carewiczem następcą, są czystym wymysłem. (*Köln. Ztg.* już nawet donosiła, że przybył do Berlina pop rosyjski, aby księżnę pouczyć prawosławia).

Według watykańskiego *Moniteur de Rome*, biskup wrocławski dr. Kopp, przygotowuje na maj wielką pielgrzymkę niemiecką do Rzymu.

Według dzienników paryskich, wojska francuskie zostały ponownie na północ od Kutanu zaatakowane przez 800 Dahomejczyków. Atak ten odparto ponownie zwycięzko; poległo stu Dahomejczyków. Straty francuskie mają być bardzo nieznaczne.

Rząd hiszpański postanowił z okazji wyzdrowienia króla, wydać amnestję dla występków politycznych i prasowych.

We włoskiej Izbie posłów rozdano księgę zieloną z dokumentami, dotyczącemi kolonij włoskich w Afryce wschodniej. Obejmuje ona okres czasu od 15. stycznia 1857 do 9. września 1889 r. Dokumenta rozpoczynają się od pierwszych prób Cavoura, aby za pomocą misjonarzy nawiązać stosunki z Abisynią, aż do zawarcia traktatu z Menelikiem d. 2 maja 1889 r. Traktat ten składa się z 20 artykułów. Artykuł 17. opiewa: „Król etjopski zezwala, aby we wszystkich stosunkach z innemi mocarstwami lub rządami posługiwać się pośrednictwem rządów króla włoskiego". Artykuł 13. opisuje dokładnie obecne granice posiadłości włoskich.

Konwencją zaś z 9. grudnia 1888 zobowiązał się sułtan Arussy w razie, gdyby był przez kogo napadnięty, wywiesić chorągiew włoską i oddać się pod opiekę Włoch; nadto zobowiązał się zagrabiać ciągnące przez Arussę karawany z niewolnikami i chronić handel prawowity.

Sprawa bułgarska

wchodzi na nowe tory. Wiarogodna wiedeńska półurzędowa *Polit. Corr.* podaje z najwiarogodniejszego, jak powiada, źródła następujące wiadomości z Konstantynopola:

„Wielki wezyr Kiamil basza przyszedł w swoich częstych rozmowach z rezydentem bułgarskim, Wulkowiczem, do przekonania, iż być może, że Bułgarja, skoro się jej sposobność nadarzy, zerwie swój stosunek lenniczy wobec sułtana, jeżeli Porta nie uczyni kroku, któryby krajowi dopomógł do spełnienia jego życzeń (uznania rządów ks. Ferdynanda). Cały szereg wypadków posłużył do utwierdzenia Porty w tym poglądzie na położenie. Na ostatniej ściślejszej naradzie gabinetowej, jak słychać, naradzano się nad kwestją. Jakoż powszechnie tutaj utrzymują, że Porta, choćby nawet narazie nie zdecydowała się na bezpośrednie uznanie obecnego stanu rzeczy w Bułgarji, może jednak w inny sposób prowizorycznie zadość uczyni bułgarskiemu poczuciu narodowemu.

„Opowiadają, że Porta zamyśla na miejsce teraźniejszego, nieurzędowego reprezentanta swego, nanowo zamianować komisarza wakufu (mahometańskich funduszów kościelnych), który jakkolwiek tylkoby reprezentował interesa duchowne, sprawował by zarazem dyplomatyczne interesa Porty w Sofii. Zapowiedź tego zamiaru Porty, uznał dr. Wulkowicz (rezydent bułgarski w Stambule) za tak doniosłą, że natychmiast udał się do Sofii."

Jak wiemy z telegramu, dr. Wulkowicz był już w Sofii i wrócił z instrukcjami do Stambułu. Po rewolucji filipopolskiej, której następstwem było oderwanie Rumelii od Turcji a przyłączenie do Bułgarji, Porta odwołała z Sofii komisarza wakufu, tj. zerwała urzędowe stosunki swoje z Bułgarją. Ponowne wysłanie takiegoż komisarza byłoby przeto ponownem uznaniem rządów bułgarskich.

Z innego źródła donoszą, że Porta skonsolidowanie stosunków w Bułgarji uważa za pożądane, że lojalność Bułgarji wymaga zachęty, podczas gdy odmówienie uznania ks. Ferdynanda wywołałoby niechęć w Bułgarji do Porty i zawikłania. Wulkowicz ma zlecenie nakłonić Portę do uznania nareszcie ks. Ferdynanda, oraz aby Porta w swoje ręce wzięła sprawę tego uznania — jak tego wymaga organ hr. Kalnokiego, *Fremdenblatt*. Jednakowoż gdyby się Porta nie odważyła, ma się rząd bułgarski wprost udać do przyjaźnych mocarstw o uznanie księcia.

Francuskie przesilenie gabinetowe.

Dzisiaj ma być w francuskiej Izbie posłów postawioną interpelacja w sprawie udziału Francji w berlińskiej konferencji robotniczej. Ze sfer politycznych, mających stosunki z prezydentem ministrów Tirardem, rozchodzi się wiadomość, że Tirard po dzisiejszem posiedzeniu Izby zażąda urlopu „ze względów zdrowotnych" i prześle Carnotowi listownie swoje podanie o dymisję.

Pewna korespondencja paryska, powtórzona przez wszystkie dzienniki ponownie donosi, że mianowanie senatora Mazeau następcą Barbiera na stanowisku prezydenta trybunału kasacyjnego dało podczas sobotniej narady ministrów, a raczej na i po niej, powód do sprzeczki pomiędzy przewodniczącym tej naradzie Tirardem i ministrem spraw wewnętrznych. Wspomniana korespondencja przedstawia sprawę podania się Constansa do dymisji, jak następuje:

Ministrowie powstali już i porządkowali tylko jeszcze swe papiery w tekach, gdy minister rolnictwa Faye zauważył półgłosem, że prasa niejedno będzie miała do zarzucenia temu, iż prezydentem trybunału kasacyjnego mianowano p. Mazeau, a nie Badarridesa, lub jen. prokuratora Ronjata, za którymi wiele przemawiało. „Niezawodnie, odparł Constans, wszyscy powiedzą, że wybraliśmy p. Mazeau, ponieważ jest naszym przyjacielem. Ale czas było przyzwyczaić się do podobnych zarzutów". W tem ozwał się głos surowy: „Jeśli nas napadną, to z pańskiej inicjatywy". Powiedział to przewodniczący naradzie. Constans rzucił nań gniewne spojrzenie, zapanował jednak nad sobą, i wziął z pozornym spokojem tekę i kapelusz do ręki, następnie zaś zwrócił się do Carnota i powiedział: „Panie prezydencie, proszę pana o dymisję". Z temi słowy zwrócił się ku wyjściu. Carnot usiłował go powstrzymać i uspokoić. Constans jednak nie dał się nakłonić do cofnięcia prośby. „Tym razem postanowienia mego nie zmienię, powiedział. Już raz poprzednio wyraził się pan przewodniczący naradzie w sposób, którego ścierpieć nie mogę". Była to aluzja do słów, które Tirard wypowiedział, gdy minister spraw wewnętrznych po przeprowadzeniu wyborów chciał się usunąć w zacisze życia prywatnego. Tirard, mimo, że wie doskonale, iż Constans jest osią jego gabinetu i że gabinet bez niego runąć będzie musiał, miał na to w zwykły swój uszczypliwy sposób powiedzieć: „Ta, tak! pan chcesz nas opuścić, aby zostać jeneralnym gubernatorem Algieru, a potem jako minister prezydent wejść tu z powrotem". Wciągu popołudnia usiłował prezydent i kilka innych wybitnych osób powstrzymać Constansa od ustąpienia. Usiłowania ich jednak nie odniosły skutku. Musiano więc ostatecznie zastanowić się nad tem, kto ma być jego zastępcą. Wybór padł na posła Leona Bourgeois, który tego samego dnia o godzinie 10 wieczorem przedstawiony został przez podsekretarza państwowego Etienne'a w ministerstwie handlu swym nowym kolegom.

* * *

Dzienniki podają kilka szczegółów o nowym ministrze spraw wewnętrznych republiki francuskiej. Leon Bourgeois liczy zaledwie 39 lat wieku, jest Paryżaninem, adwokatem. Z postawy okazały, nosi czarną brodę, mowca zręczny i biegły. Bourgeois wszedł w r. 1877 do służby administracyjnej, jako podsekretarz stanu, podprefekt w Reims, prefekt w departamencie Tarn a następnie od r. 1883 do 1885 jako jeneralny sekretarz w prefekturze Sekwany, później zajmował stanowisko prefekta w Tuluzie, był dyrektorem w departamencie spraw wewnętrznych i prefektem policji w Paryżu. Kiedy w końcu został deputowanym z Chalons, powołał go minister Floquet na podsekretarza stanu. Na stanowisku tem wytrwał aż do upadku gabinetu Floqueta w lutym 1889 r. Przy wyborach powszechnych tego roku został ponownie w Chalons wybrany.

Bourgeois prezentuje się ujmująco. Mówi płynnie, wyraźnie i stanowczo, głosem miłym i dźwięcznym. Wystąpienie jego w Izbie posłów sprawiło jak najlepsze wrażenie w całem stronnictwie republikańskiem. W ciągu mowy otrzymywał nowy minister objawy uznania ze strony radykalnej, ponieważ rozwijał program radykalny.

Z Koła polskiego.

Od komisji redakcyjnej Koła pos. polskiego otrzymujemy następujące sprawozdanie:

Na posiedzeniu Koła posłów polskich w d. 2 marca br., odbytem pod przewodnictwem zastępcy przewodniczącego p. Czerkawskiego, p. Chrzanowski przedstawił wniosek komisji kołowej uproszonej do roztrząśnienia petycji rady miejskiej krakowskiej, upraszającej Koło o poparcie żądania, iżby w Krakowie urządzony był targ na bydło i stacja popasowa. Komisja wnosi, Koło starać się będzie, aby Izba poselska przekazała petycję tą rządowi do najskuteczniejszego uwzględnienia *(zur thunlichsten Berücksichtigung)*. Petycja ta przekazaną została za staraniem przemawiającego do izbowej komisji gospodarstwa narodowego, która petycję tę przekaże rządowi z takiem wezwaniem. Koło przyjęło to sprawozdanie do zatwierdzającej wiadomości.

Następnie p. Chrzanowski przedstawił Kołu rezultat dotychczasowych rokowań deputacji Koła co do trzech spraw przekazanych tej deputacji. Mianowicie: co do sprawy budowy dwóch gmachów w Krakowie dla pomieszczenia III-go gimnazjum i szkoły realnej, minister oświecenia okazał się dość chętny tej sprawie, gdy ją deputacja gorliwie poparła z przedstawieniem korzyści dla państwa, lecz minister nie może dać ostatecznej odpowiedzi przed nadejściem z namiestnictwa aktów, zawierających ostatnią ofertę kasy oszczędności krakowskiej, które do 1. marca jeszcze nie nadeszły. Co do sprawy znacznego powiększenia zasiłków z skarbu państwa na utrzymanie szkół przemysłowo fachowych i przemysłowo uzupełniających w Galicji w 1890 oraz co do uzupełnienia organizacji szkoły sztuk pięknych w Krakowie, czyni jeszcze deputacja dalsze kroki w ministerstwie oświecenia.

Poczem przewodniczący Czerkawski otworzył obrady nad sprawami, będącemi na porządku dziennym następnego posiedzenia Izby poselskiej. Koło na wniosek „swej komisji Matki" uchwaliło przedstawić jako swoich kandydatów do komisyj izbowych w miejsce ś. p. Hausnera: p. Czerkawskiego do komisji budżetowej, w której już poprzednio był członkiem; p. Pinińskiego do komisji roztrząsającej sprawy tyczące się kas oszczędności; p. Benoego do komisji językowej.

Dalej wzięto pod obrady rządowy projekt ustawy, zatwierdzającej układ rządu z towarzystwem kolei Karola Ludwika, o budowę drugiego toru tej drogi żelaznej z Krakowa do Lwowa.

Sprawozdawca komisji izbowej roztrząsającej tę sprawę, p. Biliński przedstawił ją, a Koło na wniosek jego, po krótkiej dyskusji postanowiło głosować za rządowym projektem ustawy.

Co do przedłożonego przez komisję izbową projektu ustawy, zawierającej postanowienia o wynagrodzenie niesłusznie skazanych, członek tej komisji p. Piniński wniósł, by Koło głosowało za zwróceniem tego projektu do komisji, który to wniosek przedłoży klub czeski. Propozycję tę Koło przyjęło z poprawką wniesioną przez p. Żuka-Skarzewskiego, aby głosować za zwróceniem projektowanej ustawy do komisji izbowej z poleceniem przedłożenia ustawy według tej zasady, iżby wykluczyć drogę procesową.

Na wnioski pp. Rutowskiego i Chrzanowskiego poleciło Koło polskim członkom komisji budżetowej, aby upomnieli się o podwyższenie zasiłków ze skarbu państwa na utrzymanie szkół rolniczych w Dublanach i Czernichowie,

LISTY ZE WSI.

SERJA II.

(Dokończenie).

Wielu cudzoziemców, którzy Polskę znali, ale Polakami nie zostali, dało mi na to zawsze jednę i tę samą odpowiedź, a tą odpowiedzią było to, że nasze pożycie towarzyskie jest tak zdrowem, wdzięcznem i uroczem, jak życie towarzyskie żadnego innego narodu. Rozumie się nie to życie wyjątków, którzy się silą ponad możność, aby tak wyglądać jak bogaci Francuzi, i którzy są tak niedorzecznymi, że myślą, iż zaimponują Niemcom albo Moskalom widokiem zbytku, okupionego długami. Mowa tu o staropolskim obyczaju, życiu domowem i sąsiedzkiem.

Znałem bardzo dobrze niemieckiego arystokratę, człowieka wielkiego świata i wykwintnych manjer, pochodzącego z właściwych, tak pięknych i często tak szlachetnych, nie austrjackich i nie pruskich Niemiec, który spędził lat kilka w Polsce, wcale nie został Polakiem i nieraz ostre o nas wydawał sądy. Powtórzę to co mi powiedział:

„Kiedym przybył do Polski, znałem nie jedno towarzystwo, w którem się bawiłem chwilami doskonale, ale było to zawsze towarzystwo moich dobrych znajomych. Kiedym się schodził z ludźmi obcymi, zamieniały się moje stosunki w czczą, nudną i nużącą formalistykę, w nieznośne, jednostajne paradowanie po salonach, w bezmyślne tracenie czasu na oddawanie wizyt. Czułem, że jestem pomiędzy samolubami, którzy się ze swojem samolubstwem nie ukrywają, którzy myślą tylko o wyłącznym honorze swojej towarzyskiej koterji, o własnej wygodzie, albo o blasku, którymby się mogli od uboższych odróżniać. — Znudziło mię to wreszcie.

„Przyjechałem do Polski, na wieś. Zobaczyłem pośród wsi domy skromne, bielone, czasem strzechą pokryte, czasem, ale rzadko, postawione wśród ślicznego ogrodu, a najczęściej mieszczące się cicho pomiędzy dziedzińcem a sadem i powiedziano mi, że to mieszkania polskiej szlachty. Ciekaw byłem, jak wygląda niesforny a srogi barbarzyniec, który te domy zamieszkuje? Wszedłem do domu takiego. Pierwsza rzecz, która mię uderzyła, była to sama pani domu. Wszak kobieta bywa wszędzie towarzyskiego życia królową. Oto zastałem damę ubraną gustownie a bez pretensji, w sukniach, o których się potem dowiedziałem, że bywały po wielkiej części w domu robione i że były wyrazem jej własnego dobrego smaku. Maniery tej damy przypominały mi świat najwykwintniejszy stołeczny, chociaż całe swoje życie spędzała na wsi i może nigdy za granicę nie wyjechała; rozmowa z nią i z jej córkami, oczarowała mię do reszty. Wiedziała o wszystkiem, czem się świat współczesny zajmuje, rozmawiała z zajęciem i zapałem o literaturze powszechnej, o kwestjach politycznych i społecznych. Córki jej stały pośrodku pomiędzy angielską kokieterją a niemą sztywnością dobrze wychowanych francuskich panienek. Wiedziały o wszystkiem, o czem panienka wiedzieć może, nie straciwszy puchu dziewiczości, i musiały każdego zachwycić. Były w domu jeszcze inne damy, równie dobrze wychowane, a dowiedziałem się dopiero później z boku, że to ubogie krewne, albo i nie krewne, które, do domu przyjęte, stały się członkami rodziny. Nikt nawet państwa nie chwalił za tę szeroką a dobroczynną gościnność; uważano ją za rzecz zupełnie naturalną, za wyraz narodowego obyczaju. Także później dopiero przekonałem się, że pani i jej córki były skrzętnemi gospodyniami. Widywałem mnóstwo takich gospodyń w Niemczech, ale były to kobiety bez wykształcenia, nie umiejące prowadzić rozmowy, jeśli nie były wypadkiem pedantycznie uczonemi żonami profesorów, i były to kobiety, ciągle zajęte kuchnią i spiżarnią i bielizną swoją. W polskim dopiero dworze oglądałem cud prawdziwy, damę, która tak umiała czasem swoim rozporządzić, że się zajmowała skrzętnie wszystkiemi drobnemi szczegółami domowego gospodarstwa, a niemniej była oczytaną i umiała uprzejmie i wykwintnie bawić mnogich gości.

„Wnętrze dworu wydało mi się zrazu ciasnem i daleko było w nim do wygód i dostatków, jakie się wydają koniecznemi w zamku niemieckim; ale porządek i gościnność sprawiały, że nietylko rodzinie było dobrze, ale że także gościowi na niczem nie brakło. Większa część sprzętów była skromna, ale pani umiała tak kwiaty rozkładać, iż wszędzie wyglądało jakoś wesoło i prawie świątecznie. Prócz tego po wszystkiem znać było, że tu mieszkają od dawna cywilizowani ludzie, z silną rodzinną tradycją. Stare sprzęty i portrety, kilka starych obrazów na ścianie, liczne pamiątki po minionych pokoleniach przechowane w domu, nadawały drewnianemu dworowi jakieś wejrzenie patrycjuszowskie i historyczne tak, że ani przez chwilę nie myślałem, abym nie był między ludźmi należącymi do dobrego europejskiego towarzystwa, chcącymi zatrzeć brak tradycji mnóstwem kosztownych i widnych błyskotek.

„Pan zrazu wydał mi się mniej gładkim od pani wcale i w niczem nie był trywialnym, ale zajęcia rolne i życie wiejskie wybiły na nim swoje niezawodne piętno. Przy bliższem poznaniu dostrzegłem jednak, że był to kawaler na wskróś przesiąknięty zasadami rycerskiego honoru, świadom swojej tradycji historycznej, zajmujący się gorliwie sprawami publicznemi, a równie rozumny i wykształcony, jak którykolwiek właściciel dumnego zamku na Zachodzie, a podobnie jak jego pani, umiał skromne wydatki i liczne gospodarskie zajęcia godzić z potrzebami cywilizowanego życia.

„Słyszałem w Niemczech różne opowiadania o szlacheckim polskim despotyzmie i spodziewałem się, że napotkam ludzi o wyłącznej i ciasnej dumie. To uprzedzenie ustąpiło niebawem zadziwieniu. Nigdziem nie widział tak przyjemnych i że tak powiem rodzinnych stosunków pomiędzy ludźmi, należącymi do różnych warstw społecznych. W innym narodzie byłyby niemożliwemi. Ale wasza łagodność wrodzona, wrodzone jak się zdaje dobre maniery, które się zatracą u Polaka wtedy tylko, kiedy chce udawać zagraniczny sposób życia, jakiś wrodzony wam takt i wrodzona powaga sprawiają, że to towarzystwo mięszane i że różni mezcy także dependenci, wydają się we dworze zupełnie naturalnymi gośćmi. Nie mówię już o rezydentach, których często po dworach spotykałem, bo to zwykle ludzie, urodzeniem równi państwu, których zub żyły polityczne wypadki. Ale prywatni urzędnicy i niżsi urzędnicy z pobliskiego miasta, księża polscy i ruscy, i inne osoby, którychby w Niemczech do zamku nie przyjęto, poruszały się wewnątrz dworu zupełnie swobodnie i zupełnie właściwie. Państwo ich przyjmowali jako swoich i równych, skoro w nich widzieli ludzi wykształceńszych i świadomych narodowych tradycji, a u nich nie widywałem ani pretensjonalnej afektacji poufałości, ani uniżonego zakłopotania, któreby niezawodnie w Niemczech znamionowało ludzi w ich położeniu, choćby byli nierównie majętniejszymi i uczeńszymi od nich. Ale i nie na tem się skończyło: nietylko, że gospodarz nie pytał się o antenatów, ani o majątek swoich surdutowych gości, choć wiem, że sam nieraz był bardzo ze swoich rodzinnych tradycyj dumnym. Zastałem pomiędzy państwem a służbą taki patrjarchalny stosunek, jaki gdzieindziej można chyba po powieściach napotkać. Prócz panny służącej wszystkie prawie sługi były rodem ze wsi, w której państwo zamieszkali i byli do dworu przywiązani węzłami rodzinnymi; sami od dzieciństwa we dworze służyli, a przed nimi służyli ich rodzice i dziadowie, u rodziców i dziadów państwa. To też stosunek służebny wydawał się raczej stosunkiem przyjaźnym jak kontraktowym; wydawało się niepodobieństwem, aby się kiedy mógł zerwać na dobre, a państwo i sługi robili sobie wzajemne przysługi, żadnym nie opisane układem, mieli wspólne radości i smutki, wspólny dom i wspólnie przyjmowali gości. Podobnież widziałem, jak ze wsi gospodarze przychodzili do pana po radę w sprawach gminnych i domowych, jak pan trawił długie godziny na naradach z nimi i chodził na wieś, znaczyć sporne granice pomiędzy gruntami chłopskiemi; pani leczyła chorych i bywała częstym po chatach gościem, i to wszystko wydało mi się tak poważnem i pięknem, że przychodziło mi na myśl, czy nie warto przystać do was ze wszystkiem i osiąść pośród waszych równin?"

„Ale najwięcej to podziwiałem, jak się bawić umiecie. Zjedziecie się tłumnie na imieniny, albo jakie polowanie do dworu jakiego i raptem zda się, że się rozstąpiły szczupłe dworu ściany, tylu ludzi krąży wśród niego swobodnie. Ani państwo się nie sadzili na kosztowne przyjęcie, ani goście nie chcieli błyszczeć strojem; w domu były zawsze te same potrawy tylko nadzwyczaj obfite, a pań ubranie taneczne, miało to samo znamię dobrego smaku, obchodzącego się bez wielkich wydatków, które znamionowało ich ubranie powszednie. Niemniej młode panie i panny były śliczne, matrony poważne, jakąś królewską a jednak uprzejmą powagą, którą tylko u waszych kobiet widziałem. I nie odbywano towarzyskiej ceremonii, bawiono się serdecznie. Młodzież tańczyła, albo zabawiała się w gry towarzyskie, a starszym dostarczały sprawy krajowe lub europejskie wątku do rozmowy".

„Zrazu nie umiałem rozróżnić domu wielkich panów, tak nie wiele różnił się ich tryb życia, od życia mniej możnych sąsiadów, tak mało u nich widziałem zbytków i wygód wyszukanych; dopiero z czasem nauczyłem się, że u nich cały rok imieniny, że u nich dom na wsi zastępuje miejskie salony, że u nich widują się ludzie ze stron dalszych, i że ich gościnność otwarta i uprzejma, stała się łącznikiem dla wszystkich okolic w waszym narodzie".

„Czas jakiś mieszkałem w Krakowie. To, co tam widziałem, już mnie dziwiło, bo znałem Polskę, a jednak, chyba trudno, żeby w jakiem mieście ludzie żyli tak bez przymusu, i że tak rzekę, żeby się tak bez przymusu bawili, żeby się bawili tak szczerze i nie dla ceremoni, żeby się ludzie różnych stanów, wielcy panowie i mieszczanie schodzili tak swobodnie, skoro tylko wiedzą, że znajdą podnietę umysłową we wzajemnem obcowaniu; i nigdzie nie widziałem, żeby można mieć najcywilizowańszą zabawę, okupioną tak małym kosztem i tak małą wystawą".

„Strzeżcie waszego towarzyskiego obyczaju, jako największego narodowego skarbu. Gdybyście się dali uwieść ochocie naśladowania narodów Zachodu, nie sprostalibyście ich zbytkom, a popadlibyście w ruinę i w gorszą dla was od ruiny, towarzyską chińszczyznę czczych formułek. Kraj wasz straciłby urok jemu właściwy i chyba każdy musiałby uciekać z kraju płaskiego, zimnego, ubogiego, w którym nie masz ani muzeów, ani pomników, ani politycznej niezależności".

Może ten Niemiec wytłumaczył nam, jaka to rzecz piękna i dobra i odrazu uderzająca, tylu cudzoziemców uczyniła Polakami — a na każdy sposób nie zawadzi, żem to powtórzył, co on mnie powiedział.

Wojciech Dzieduszycki.

oraz szkoły gospodarki leśnej we Lwowie, która winna być w tym roku zreorganizowaną odpowiednio do uchwał sejmu. P. Rutowski wypowiedział obawy, aby rząd nie zniósł stacji stadnin rządowych w Radowcach, z powodu, że żąda przywrócenia dawnej stacji w Piber (w Styrji), lecz przedstawienie tej sprawy przez p. Benoego usunęło te obawy.

Akcja ratunkowa.

Z funduszów państwowych i krajowych, przeznaczonych dla dotkniętych klęską nieurodzaju, udzielił Wydział krajowy Zarządowi głównemu kółek rolniczych we Lwowie 5000 zł. tytułem bezzwrotnego zasiłku na zakupno nasion na zasiewy wiosenne dla członków kółek rolniczych.

Na podstawie porozumienia Wydziału krajowego i namiestnictwa, udzielono powiatowi husiatyńskiemu dla dotkniętych klęską posuchy 25.000 zł. tytułem bezprocentowej pożyczki, zaś 5000 zł. tytułem bezzwrotnej zapomogi.

* * *

W obywatelskim komitecie centralnym ratunkowym rozwija się czynność z należytą sprężystością.

Sekcja rozdawnicza, rozesławszy zapytania do przeszło 700 miejsc w powiatach najbardziej klęską nieurodzaju dotkniętych, otrzymała już dotychczas około 300 odpowiedzi bardzo szczegółowych. Referenci sekcji, dr. Bylicki i dr. Bronisław Dulęba zestawiają z tych raportów tabelaryczne wykazy, na podstawie których udzielanie pomocy będzie mogło być natychmiast zorganizowane i przeprowadzone, gdy tylko zapas zebranych funduszów akcję rozpocząć pozwoli.

Komitet spotyka się wszędzie z gotowością do ofiar, chodzi tylko o pospiech. Nawet w tak ubogich okolicach jak Podhale tatrzańskie, krzątają się zacni ludzie, aby nieść pomoc rolnikom, bardziej klęską nieurodzaju dotkniętym. Zwierzchność gminy Nowego Targu spieszy n. p. z ofiarą zebranych po ludziach 100 korcy kartofli, bo im się kartofle urodziły...

Gotowość do ofiar jest, lecz powtarzamy, że chodzi o pospiech. Suma wszystkich składek, które dotychczas do prezydjum magistratu nadesłano, nie doszła jeszcze do 8000 zł. To mało, to bardzo mało! To późno, to bardzo późno! Trzeba ażeby datki, które już zostały uiszczone, doręczono jak najspieszniej komitetowi, bo od tego zawisłem jest rozpoczęcie właściwej akcji ratunkowej. Wprawdzie w tej chwili rozporządzają jeszcze Wydziały powiatowe i starostwa znacznemi stosunkowo dotacjami i zaradzają najnaglejszej potrzebie, ale już w krótkim stosunkowo czasie, po kilku tygodniach, wypadnie spieszyć z nowemi zasiłkami i to wśród warunków, niewątpliwie o wiele gorszych niż dzisiejsze.

Spieszne zbieranie funduszów staje się zatem koniecznością pierwszorzędną. Liczymy też w tej chwili na to, że **wszystkie większe instytucje finansowe, odbywające w tej porze swe walne zgromadzenia, nie dadzą się ubiedz biedakom, składającym groszowe ofiary i pospieszą z hojnemi datkami dla wzmocnienia funduszów obywatelskiego komitetu ratunkowego.**

* * *

Z Wiednia piszą, co następuje:

Z grona Polaków zamieszkałych w Wiedniu zawiązał się komitet dla zbierania składek dla galicyjskich włościan, dotkniętych głodem. W skład komitetu wchodzą pp. Czerwiński, prezes „Zgody". Bal, Barszczewski, dr. Plessner, G. Smólski, Rylski, Sikorski, M. Szeps, redaktor naczelny *Wiener Tagblatt*, Birkle, Zawistowski, Trzciński, Kluszewski i Staniewski. Honorowe prezesostwo komitetu ratunkowego przyjął prezydent Izby poselskiej dr. Franciszek Smolka. Trzy dzienniki wiedeńskie, mianowicie *Wiener Tagblatt*, *Extrablatt*, *Neues Wiener Tagblatt* zbierają już składki dla Galicji. Polski komitet nie rozpoczął jeszcze właściwej czynności z powodu, że chce przed rozwinieciem działalności odwołać się do polskiego ogółu w Wiedniu. W tym celu zwołuje komitet w przyszłą niedzielę (9 marca) wiec polski „dla narady, jakie stanowisko mają zająć Polacy, mieszkający w Wiedniu, wobec galicyjskiej kwestji głodowej." Uzupełnienie i ostateczne ukonstytuowanie się komitetu odbędzie się względnie na wiecu.

* * *

Czas zamieszcza następującą korespondencję z Jarosławskiego:

„Nędza, jaka dotknęła niektóre powiaty kraju naszego, przybrała w nich takie rozmiary, że zapomogi rządowe i krajowe nie są w stanie w zupełności jej zaradzić, a tem mniej pomoc prywatna. Nie godzi się przecież rąk opuszczać i choćby w małym zakresie robić, co można, a wiele rodzin zagrożonych głodem da się uratować. Piękny przykład zabiegliwości dała p. Zofia Prekowa z Pantalowic, u której d. 27. z. m. odbyła się loterja fantowa na korzyść trzech najbiedniejszych wiosek naszej okolicy. Rzecz taką na wsi, ze względu na rzadkie sąsiedztwa i złe drogi w zimie, bardzo trudno urządzić, pani ta przecież nie dała się zrazić trudnościami, zebrała fanty od sąsiadek, rozsprzedała kilka set biletów (po 20 cent. bilet.) i za uzbierane pieniądze zakupiwszy żyta i kartofli, rozesłała to najbardziej potrzebującym w tych biednych wioskach, w takiej ilości, by mogli do wiosny wytrzymać. — Mała garstka obdarzonych wobec mnóstwa potrzebujących, prawda, ale oby jak najwięcej naśladowczyń znalazła p. Prekowa, a wielu biedakom łzy się otrze".

Podnosimy z wielkiem uznaniem ten sposób działania, bo jesteśmy przekonani, że po za obrębem akcji oficjalnej staje się on nieodbicie potrzebnym.

Galic. Towarzystwo gospodarskie.

Nad wnioskami, przedłożonemi wczoraj przez prof. dr. Tad. Pilata rozwinęła się ożywiona dyskusja, wśród której p. Tadeusz Fedorowicz postawił wniosek w sprawie opustu podatków w r. 1889, a p. Moysa wniósł, aby rada ogólna poleciła komitetowi, żeby wyjednał u rządu, ze względu na nieurodzaj roku ubiegłego, udzielanie zaliczek plantatorom tytoniu na rok 1890 co najmniej w wysokości 25 prc. dochodu przeciętnego z hektaru.

Następnie p. Jan Paygert postawił wniosek w sprawie opracowania projektu krajowej ustawy z roku 1883, ze szczególnem uwzględnieniem ułatwienia dobrowolnie przeprowadzonych komasacyj na obszarach dworskich i rustykalnych, które to operacje połączone są dziś z wielkiemi kosztami i trudnościami.

Drugi wniosek p. Paygerta odnosił się do cukrowarń galicyjskich i żądał zwołania przez komitet ankiety, którąby rozpatrzyła warunki kapitalników i możliwe korzyści rolników i postarania się już w tym roku o dostarczenie rolnikom nasienia buraków cukrowych dla przedsięwzięcia próbnej uprawy.

P. Paygert żądał także zwołania wiecu rolników w sprawie zmiany ustawy gorzelnianej

Na tem przerwano posiedzenie o godz. 4 popołudniu.

K. Leon Sapieha wniósł, ażeby ogólne zgromadzenie, celem zapobieżenia klęsce głodowej, poparło jak najusilniej wnioski, uchwalone na zgromadzeniu prezesów i delegatów, odbytem w lutym i aby oświadczyło, że dotychczasowa akcja ze strony rządu jest bez najmniejszej nawet najminimalniejszej części rzeczywistych potrzeb.

P. Wielowiejski wniósł: „Komitet wezwie Wydział krajowy, ażeby w razie, gdyby fundusze wyznaczone dotychczas na akcję ratunkową, okazały się niedostatecznemi, wyjednał u rządu specjalną pożyczkę na cele budowy i utrzymania dróg powiatowych i gminnych spłacalną z powiatowych funduszów drogowych 3 prc. dodatku drogowego".

*

Posiedzenie wieczorne rozpoczęło się o godzinie 8. wieczorem.

Dr. Tadeusz Pilat referował wnioski przekazane komitetowi przez zjazd delegatów i prezesów Towarzystwa. Sprawozdawca zaproponował, ażeby wszystkie wnioski, postawione w ostatniej chwili przez oddziały i członków, zostały przekazane komitetowi do bliższego zbadania i rozpatrzenia, i zwrócił uwagę zgromadzonych, ażeby w żądaniach byli umiarkowanymi i takie tylko stawiali, które mogą być przeprowadzone.

Poczem uchwalono wszystkie wnioski przedstawione przez p. Pilata, podane we wczorajszym numerze „Gazety", a nadto wyżej podany wniosek ks. Leona Sapiehy.

P. Frommel przedstawił następnie w sprawie organizacji chowu bydła i ujednostajnienia ras następujące wnioski:

1. Komitet Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie, w porozumieniu z komitetem Tow. rolniczego w Krakowie, zwoła niezwłocznie zgromadzenie delegatów wszystkich oddziałów w całym kraju do zbadania stanu chowu bydła i do osądzenia wniosku niniejszego.

2. Zgromadzenie to wybierze komitet *ad hoc* do przygotowania projektu ustawy chowu bydła i do przygotowania materjału statystycznego w tej sprawie.

3. Komitet wspólny obudwu Towarzystw przedłoży najpóźniej do końca b. r. plan organizacji i projekt ustawy chowu bydła w całym kraju, tak rządowi jak i Wydziałowi kraj., celem uchwalenia tejże przez sejm.

Po przemówieniu pp. Breuera, Viviena, Wasilewskiego, Cieleckiego i dra Pawlikowskiego, uchwalono wniosek ks. Leona Sapiehy, aby sprawę tę przekazać komitetowi, z poleceniem wystosowania do oddziałów kwestjonarjusza. Pozostawiono uznaniu komitetu, w jaki sposób sprawa ta ma być następnie traktowaną.

Do komitetu Tow. gospodarczego wybrani zostali na 36 głosujących pp. Dawid Abrahamowicz (31), Jan Breuer (35), dr. Tadeusz Pilat (33). Władysław Tyniecki (36) i ks. Leon Sapieha (35 głosami).

Do komisji rachunkowej wybrani zostali przez aklamację dotychczasowi członkowie, mianowicie pp. Stanisław Agopsowicz, Maciej Serwatowski, Maksymilian Bogdanowicz, Artur Cielecki, Zdzisław Onyszkiewicz i Oktaw Sala.

P. Nanowski wniósł, ażeby z powodu słabości prezesa ks. Adama Sapiehy, wybrać trzeciego wice-prezesa Towarzystwa i w tym celu postarać się o zmianę statutu. Po uchwaleniu tego wniosku wybrany został trzecim wiceprezesem jednogłośnie Stanisław hr. Stadnicki.

Następnie przyjęty został wniosek hr. Wł. Koziebrodzkiego, ażeby zmiana statutu przeprowadzoną została w tym kierunku, iżby zgromadzenie mogło wybrać w przyszłości 2 lub 3 wiceprezesów.

P. Stadnicki podziękował za wybór oświadczając, że wszelkich sił dołoży, aby obowiązkowi swemu zadosyć uczynić.

Ks. Leon Sapieha, dziękując za wybór do komitetu, zapewnił, że nie omieszka zadaniu swemu odpowiedzieć w sposób jak najgorliwszy.

Wszystkie wnioski uchwalone na wtorkowem posiedzeniu poufnem, (podane przez nas wczoraj) zatwierdzone zostały przez zgromadzenie.

Na tem zakończono obrady XXV zgromadzenia o godzinie $11^{1}/_{2}$ przed północą. Hr. Wojciech Dzieduszycki podziękował dr. Grossowi za przewodnictwo, a dr. Gross pożegnał serdecznie zgromadzonych.

Bezprzykładna napaść.

W liście przesłanym do wiedeńskiej *Presse* i do *Gazety Lwowskiej*, z prośbą „o powtórzenie go przez wszystkie pisma krajowe", p. Józef Glinkiewicz zarzuca artykułom „*Presse*", napisanym przez dr. Leopolda Caro, o których wczoraj wspomnieliśmy, że takowe są „śmiałą grabieżą" jego broszury p. t. „Sumy galicyjskie". Zarzut ten odnosi się poniekąd i do artykułów p. dr. Caro, które zamieściliśmy w łamach naszego pisma, a p. Glinkiewicz posunął swe pretensje aż do tego stopnia, iż nadesłał nam wczoraj telegram następującej treści:

„Protestuję przeciw wydaniu w osobnej odbitce artykułu dr. Caro o sprawie indemnizacyjnej, ponieważ artykuł ten jest plagiatem mojej pracy".

W drażliwej tej sprawie otrzymujemy od dr. Leopolda Caro list następujący:

Szanowny Panie Redaktorze!

List p. Józefa Glinkiewicza umieszczony w nr. 62 wiedeńskiej *Pressie* i we wczorajszej *Gazecie lwowskiej*, zniewala mnie do następującej odpowiedzi: P. Glinkiewicz wychodzi z tego fałszywego założenia jakobym mówił o „swym własnym poglądzie prawniczym", i wydawał artykuły swe „za najzupełniej własny płód ducha swojego". Tego ani nie uczyniłem, jak świadczy o tem tekst obu artykułów *Pressy*, ani też uczynić nie mogłem, gdyż ani ja, ani p. Glinkiewicz, jeśli jest autorem wydanej bezimiennie broszury pt. „Sumy galicyjskie", nie wiele już mogliśmy powiedzieć nowego w tej kwestji. Posłowie polscy Rady państwa w r. 1848, uchwały sejmowe z d 23. kwietnia 1861, debaty w sejmie nad rezolucją Izby posłów w r. 1865, wnioski Wydziału krajowego z jesieni 1865, sprawozdanie komisyjne z d. 28. lutego 1866, debaty w sejmie nad projektem rządowym z d. 28. sierpnia 1868, sprawozdanie komisji budżetowej sejmu krajowego, przedłożone sejmowi w dniu 9. paźdz. 1868, itd., dosyć dostarczyły nam materjału, ja zaś w szczególności miałem jeszcze do dyspozycji debaty sejmowe z d. 20. paźdz. 1882 nad przedłożeniem rządowem z d. 9. września 1882, tudzież wniosek śp. Alfreda Potockiego z d. 20. stycznia 1887 i dyskusję nad nim. W książce p. Glinkiewicza przeprowadzony jest dowód, że patent z d. 7. września 1848, a w szczególności §. 8 d) nie obowiązuje Galicji. Odnośny wywód wyjął jednak ze sprawozdania komisyjnego z d. 28. lutego 1866. To samo znajduję w książce Pierożyńskiego „Rozprawa o funduszach krajowych" 1865, która mogłaby p. G. z równem prawem o plagiat posądzić. P. Gl. dowodzi niemniej, że nie pat z d. 4. marca 1849, ale patent z 15. sierpnia 1849 ma moc obowiązującą dla Galicji. To samo powiadają jednak i motywa rządowe. Czyliżby i one popełniły plagiat? P. Gl. przytacza ciekawą korespondencję Bacha z Bruckiem z r. 1857, ale i ta znachodzi się w motywach rządowych. P. Gl. wreszcie opowiada, jak przyszło do orzeczenia Glasera i Ungera, tak korzystnego dla kraju i jest to jedyny ustęp w całej jego pracy, nadzwyczajnie godny uwagi, którego nigdzie indziej nie znalazłem, i w którym broszura jego służyła mi za wyłączne źródło. Zresztą posługiwałem się obok powyższych, ustawami samemi, dalej stenograficznemi sprawozdaniami rady państwa z r. 1848. Die Grundentlastung in Oesterreich. Erster Theil nach amtlichen Quellen. Wien 1857, Die oesterreichische Grundentlastungsschuld von Norbert Mündl Wien 1865, Zyblikiewicz Indemnizacja, Romanowicz Galicyjski budżet krajowy i konwersja długu indemnizacyjnego, Leo Finanse Galicji oraz projekt reformy skarbu krajowego Tyle w ogóle.

Nieprawdą jest więc, jakoby wywody prawnicze były własnością moją lub p. Glinkiewicza, gdyż to są wywody Wydziału krajowego i posłów naszych w Radzie państwa, nieprawdą, jakoby p. G. miał do nich jakiekolwiek prawo, nieprawdą, jakoby artykuły moje, obejmujące razem zaledwie 361 wierszy, mogły być grabieżą popełnioną na książce o 120 stronicach, jakoby źródła p. G. z wyjątkiem wymienionego już szczegółu nie były mi przystępne. Szczegół o orzeczeniu Glasera i Ungera, że kraj musi proces wygrać, wydał mi się tak ważnym, że drukowałem go tłustymi czcionkami, co może i p. G. uczynił. Nie ma w tem niewolniczości. Motywa rządowe są, jak w innem miejscu wykazałem, tak bezstronne, że zawierają z małymi wyjątkami najlepsze argumenta za krajem, te same, które p. G. i ja przytoczyliśmy. Zszeregowanie szczegółów toć to następstwo ustaw, które wszyscy w chronologicznym porządku omawiać muszą.

Nie odmawiam — jakkolwiek w tak niegodny sposób zaczepiony — broszurce pt. „Sumy galicyjskie" szczegółowego choć nie zawsze przejrzystego przedstawiania rzeczy — niechże p. G. nie domaga się od artykułu dziennikarskiego cytowania szeregu źródeł, czego się nigdy i nigdzie nie praktykuje. W artykułach *Pressy* miałem zamiar krótko i zwięźle przedstawić lewicy pogląd kraju tj. sejmu, Wydziału krajowego i wszystkich, którzy u nas o tej kwestji pisali, aby ją przekonać, że się nam słusznie należy, co inni jako darowiznę przedstawić usiłują. Nie wykroczyłem nigdzie po za granice artykułu ściśle informacyjnego. Co się tyczy *Gazety Narodowej* umieściłem naprzód kilka artykułów pt. „Obecny stan sprawy indemnizacyjnej", które z książką pt. „Sumy galicyjskie" nic wspólnego nie mają, powtóre dalszy szereg artykułów: „W sprawie ugody indemnizacyjnej", z których jedynie III. i IV. omawia te same kwestje co i „Sumy galicyjskie" w wielu punktach zgodnie (znów na podstawie dyskusyj sejmowych) w innych odmiennie — np p. G. nie podaje, że Smolka poprawkę z r. 1848 cofnął i dlaczego ją cofnął, nie wskazał nigdzie na to, że §§. 2 i 11 patentu z d. 7. września 1848 nie weszły w życie w Galicji, nie wspomina o okólniku z d. 27. czerwca 1849 l. 7302 itd. Ponadto ja p. G. wyraźnie cytowałem w artykule IV., a u wstępu wspomniałem, że o ile poprzednie moje artykuły były zupełnie samodzielne, o tyle widzę się spowodowanym wskutek powszechnych wątpliwości co do szans Galicji w ewent procesie powtórzyć to, co Zyblikiewicz, Ziemiałkowski, Grocholski i inni dawniej już powiedzieli.

Nie mogłem w tem miejscu mówić o panu G., gdyż nie on ale tamci są autorami argumentacji prawniczej broszury „Sumy galicyjskie", co zresztą panu G. wcale nie ubliża Z powodu trudności technicznych, jakoteż z powodu tego, że druga serja moich artykułów, w sprawie ugody indemnizacyjnej w części historyczno-prawnej nie ma samodzielnej wartości, co w samych artykułach zaznaczyłem (z wyjątkiem znów wstępu i zakończenia omawiającego krytycznie motywa rządowe (art. I. II. VI.), nie miałem zamiaru ogłosić z nich odbitki. Motywa rządowe znajdują się w moich rękach, dlatego niemiałem potrzeby dowiedzieć się o nich aż z *Pressy*. Sądzę, że potem bezstronnem i wyczerpującem przedstawieniu rzeczy i czytelnicy a może i p. G. przyjdzie do przekonania, że grubo przeholował a w takim razie ubliżające mi w wysokim stopniu zarzuty cofnąć powinien. Na wszelki wypadek oświadczam, że na osobiste wycieczki p. G odpowiadać nie myślę, powyższy wywód bowiem wykazuje dostatecznie ich bezzasadność.

Równocześnie upraszam rzeczoznawców, aby rzecz ściśle rozpatrzyli i orzekli, czy artykuły moje z *Pressy* nr. 50 i 60 i artykuły z *Gazety Narodowej* nr. 16, 17, 18, 19, 42, 43, 44, 48, 49 i 51 są „plagiatem" i „niesłychanie śmiałą grabieżą" jak p. G. raczył się wyrazić.

Z wysokiem poważaniem
Dr. Leopold Caro.

Do tego listu dodać jeszcze winniśmy słów kilka.

Znamy broszurę „Sumy galicyjskie" (będącą przedrukiem artykułów z *Reformy* i wydaną bezimiennie) i po przeglądnięciu a porównaniu odnośnej broszury z artykułami dr. Caro, umieszczonemi w *Gazecie Narodowej*, nie widzimy ani jednego ustępu, któryby wprost ztamtąd był wyjęty i przedrukowany. Mimo to dr. Caro był na tyle lojalny, że nie cytując wielu innych źródeł swej pracy, podał wszakże i tytuł broszury „Sumy galicyjskie" i nazwisko domniemanego jej autora w artykule IV., w którym najwięcej na datach rzeczonej broszury się opierał. Nie sądzimy, ażeby p. G. zestawienia orzeczeń rozmaitych ludzi politycznych, którzy w tej sprawie głos zabierali i cyfry wyjęte z aktów rządowych poczytywał za „swoją własność duchową". Co zaś w artykułach p. L. Caro jest rzeczą aktualną, i nie mającą najmniejszego związku z broszurą „Sumy galicyjskie" i z „duchowemi własnościami" p. G., to są konkluzje i poglądy, oparte na motywach projektu rządowego, rozdanego w Izbie posłów w dniu 18. lutego br., a przecież o nich nie mógł mówić p. G. w broszurze, która jeszcze w r. 1882 wydaną została. Co do tych konkluzyj, oparł je dr. Caro na konferencjach z redakcją i na korespondencjach z wybitnymi posłami w Wiedniu, i ani na myśl mu nie przyszło „grabić" jeszcze w tym względzie pana Glinkiewicza.

Nietylko więc wydać się nam musi śmiesznym przesłany nam telegraficznie protest, lecz nadto całe wystąpienie p. G., tak skwapliwie przez rządowe i półurzędowe organa — co jest charakterystycznem — podchwycone, napiętnować musimy jako bezprzykładną napaść.

Proces wadowicki.

Wczoraj 5. bm. po mszy, na której był przewodniczący Lipka, wotant Zborowski, wszyscy sędziowie przysięgli i wiele publiczności, nastąpiło pouczenie prawne przewodniczącego, które trwało do godz. pół do 1. Przewodniczący zakończył je oświadczeniem, że tylko pouczenie przewodniczącego obowiązuje przysięgłych. Po tej mowie sala się wypróżniła, a przysięgli zostali w sali rozpraw.

Obrady przysięgłych odbywają się w sali „Sokoła" zkąd im wydalić się nie wolno. Zostawać będą pod ścisłą klauzurą. W sali ustawionych zostało 12 łóżek, pożywienie będzie przysięgłym dostarczane do sali. W osobnym zupełnie pokoju czuwa p. radca Lipka na wypadek. gdyby przysięgli zażądali jakich wyjaśnień; oprócz p. Lipki czuwają protokolanci pp. Jabłoński i Radwański a ze strony obrony dr. Korn.

Werdyktu spodziewać się można w sobotę.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 6. marca.

* **Zatwierdzenie wyboru.** Cesarz zatwierdził wybór rejenta Jana Pogonowskiego na wiceprezesa Rady powiatowej w Rzeszowie, a wybór p. Zbigniewa Horodyńskiego na prezesa i Zdzisława hr. Tarnowskiego na wiceprezesa Rady powiatowej w Tarnobrzegu.

* **Mianowania.** Sąd krajowy wyższy w Krakowie zamianował kancelistę sądu obwodowego w Tarnowie, Jana Lichańskiego adjunktem kancelaryjnym przy tymże sądzie obwodowym.

Rada szkolna krajowa zamianowała Ludwika Ambrożego Śnieszka, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Sznyrowie: Emeryka Niżyńskiego, stałym nauczycielem kierującym dwu-klasowej szkoły etatowej w Tłustem mieście; Henryka Kolmana, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Rzochowie.

* **Hr. Józef Tyszkiewicz** przesłał dla zbiorów muzealnych Towarzystwa przyjaciół nauk w Poznaniu, wielkich rozmiarów wspaniały gobelin belgijski z herbami rodziny Paców, jako dar pamiątkowy po śp. Helenie z Łąckich hr. Tyszkiewiczowej.

Drugi tego samego rodzaju kosztowny gobelin przeznaczony został dla Muzeum narodowego w Krakowie.

* **Prof. Czesław Pieniążek** z Krakowa bawi we Lwowie.

* **Tytuł inżynierski.** Wydział słuchaczy politechniki wiedeńskiej wystosował do pism tamtejszych następujące uwiadomienie: D. 1. b. m. zebrała się w Wiedniu konferencja delegatów austrjackich zakładów politechnicznych. Wiedeńską politechnikę reprezentowało 8, praską czeską 4, berneńską, gracką, lwowską i praską niemiecką po 2 delegatów. Delegaci po przeprowadzeniu dyskusji uchwalili zażądać prawnej ochrony tytułu inżynierskiego jako akademickiego. Ma on być udzielany każdemu politechnikowi, który złoży drugi egzamin państwowy z pomyślnym rezultatem. Do tytułu tego ma być przywiązane bierne i czynne prawo wyborcze. Konferencja postanowiła dalej wnieść petycję do Izby posłów, jakoteż wysłać deputację do cesarza i do wybitnych posłów z prośbą o poparcie tych słusznych żądań techników.

* **Zmarli.** W Stryju zmarł Juliusz Kuhn, starszy inżynier kolei państwowej i naczelnik warsztatów. Na pogrzeb przybyły deputacje urzędników ze Lwowa, Nowego Sącza i Stanisławowa. Nad mogiłą przemówił inżynier Feliks Blauth, podnosząc w gorących słowach zasługi ś. p. Kuhna.

Ks. Wojciech Jakubowicz, kanonik honorowy kapituły warszawskiej, b proboszcz parafii Wniebowzięcia N. Marji Panny w Łodzi, ostatnio spowiednik w seminarjum duchownem w Warszawie, zmarł tamże w 68 r. życia.

W Gracu zmarł d. 4. bm. zbrojmistrz na pensji, br. Józef Vecsey do Vecse w 67 r. życia. Brał

---

13)

KOBIETA W BIELI.

Przez

Wilkie Collins'a.

(Z angielskiego).

(Ciąg dalszy.)

Pozostawszy sam. zacząłem rozmyślać o powrocie do Londynu. Przypominałem sobie, jak świetne nadzieje matka moja, siostra i profesor Pesca, rokowali sobie z mego pobytu w Cumberlandzie. Wszystkie te wspomnienia wyszły były z mej pamięci, teraz znowu wracały, jak starzy, zapomniani przyjaciele.

I cóż pomyślą matka i siostra, gdy powrócę przed wyznaczonym terminem? I cóż powiedzą, one, co żegnały mnie tak wesoło ostatniego wieczora, który przepędziłem w Hampstead!

Znowu Anna Catherick!

Przypominając sobie to rozstanie, mimowoli stawał mi przed oczyma powrót do Londynu i owa przygoda.

Czemuż nie mogłem dotychczas o niej zapomnieć?

Czyżbym miał jeszcze kiedy w życiu spotkać kobietę w bieli?

Było to możliwe. Wszak jej powiedziałem, iż mieszkam w Londynie.

Upłynęło kilka minut. zanim panna Halcombe, odprawiwszy służącą, wróciła. I ona także była zmięszana.

— A więc załatwiliśmy już tę sprawę, panie Hartright — rzekła. — Zrozumiawszy się wzajemnie, jak przyjaciele, możemy teraz wracać do domu. Wyznam panu szczerze, że jestem niespokojna o Laurę. Przysłała, prosząc, abym przyszła natychmiast. Służąca powiada, że jej pani jest niezwykle wzburzona jakimś listem, który otrzymała przed chwilą; to ten sam zapewne, który widziałam u ogrodnika.

Skierowaliśmy się ku drzwiom.

Od chwili, gdy odkryłem, iż gość spodziewany w Limmeridge House był przyszłym mężem panny Fairlie, ciekawość paliła mnie, jak gorące żelazo — chciałem koniecznie poznać jego nazwisko. A że sposobność dowiedzenia się o niem mogła mi się już nie zdarzyć, więc rzuciłem to niedyskretne, przyznaję pytanie:

— Teraz, gdyś pani łaskawie przyznała, że rozumiemy się wzajemnie — rzekłem — teraz gdy pewną jesteś wdzięczności za okazane mi współczucie i uległości dla jej życzeń, czy mogę zapytać panią — zawahałem się; boleśnie mi było nietylko myśleć, ale nawet mówić o nim. jako o przyszłym mężu panny Fairlie — czy mogę spytać: kto jest narzeczonym siostry pani?

Zaabsorbowana była widocznie myślą o owym liście, odpowiedziała mi bowiem wymijająco.

— Jestto właściciel dużego majątku ziemskiego w Hampshire.

W Hampshire! w rodzinnych stronach Anny Catherick!

Znowu, ustawicznie. owa kobieta w bieli!

Było w tem oczywiście jakieś *fatum*.

— A nazwisko jego? — spytałem z drżeniem w głosie.

— Sir Pecival Glyde.

Sir — sir Percival! Nagle przyszło mi na myśl zagadkowe pytanie zbiegłej pensjonarki domu obłąkanych: czy znam kogo, noszącego tytuł baroneta?

Stanąłem i spojrzałem na panne Halcombe.

— Sir Percival Glyde — powtórzyła, sądząc, żem nie dysłyszał.

— Kawaler czy baronet? — spytałem, nie mogąc ukryć mego niepokoju.

Zatrzymała się na chwilę, następnie odparła chłodno.

— Naturalnie baronet.

XI.

Nie zamieniliśmy ze sobą ani słowa więcej.

Za powrotem, panna Halcombe udała się natychmiast do pokoju siostry, ja zaś do mojej pracowni, aby skończyć coprędzej naklejanie szkiców.

Myśli, które dotychczas odganiałem, opadły mnie teraz jak stado kruków.

A więc była zaręczona a przyszły jej mąż nazywał się Percival Glyde, człowiek noszący tytuł baroneta i właściciel majątku ziemskiego w Hampshire.

W Anglii są setki baronetów, a co najmniej kilkunastu właścicieli większych posiadłości w Hampshire!

Biorąc tę rzecz pod chłodną rozwagę, nie miałem najmniejszego powodu identyfikować sir Percivala Glyde z człowiekiem, o którym kobieta w bieli wspominała z taką trwogą i wstrętem.

Czyniłem to jednak, dlatego może, iż myśl moja kojarzyła go z panną Fairlie, a od owego wieczoru, w którym odkryłem pomiędzy niemi tak wielkie podobieństwo, myśląc o pannie Fairlie, mimowoli przed oczyma stawała mi Anna Catherick. Lub też może czyniłem to dlatego, że rozmowa w altanie rozdrażniła moje nerwy, i gotów byłem dawać posłuch najfantastyczniejszym przypuszczeniom rozgorączkowanej wyobraźni?

Nie mógłbym określić powodu, dość, że czułem niebezpieczeństwo ukryte w mroku przyszłości, a grożące nam wszystkim trojgu zarówno.

Jak czarne chmury na niebie, tak w myśli mojej gromadziło się tysiące obaw i przywidzeń: widziałem się już wplątanym w całą sieć złowrogich wypadków, którym nawet wyjazd mój z Cumberlandu zapobiedz nie mógł.

Jakkolwiek ten smutny epilog szalonej, beznadziejnej miłości, był mi bolesnym nad miarę, boleść ta jednak tępiała niejako wobec obawy zbliżających się nieszczęść.

Pracowałem nie więcej jak pół godziny, gdy otworzyły się drzwi i ku mojemu zdziwieniu weszła panna Halcombe.

Była widocznie zalterowana.

— Panie Hartright — rzekła, siadając obok mnie na krześle — zdawało mi się, że wyczerpaliśmy już wszelkie drażliwe kwestje, na dziś przynajmniej. Lecz niestety, tak nie jest. Gotuje się jakaś nikczemność, w celu odstraszenia siostry mojej od projektowanego małżeństwa. Widziałeś pan, jak odesłałam ogrodniczka z listem zaadresowanym do panny Fairlie?

— Byłem tego świadkiem.

— Jestto list bez podpisu. Autor jego usiłuje szkodzić sir Percivalowi Glyde w oczach mojej siostry. Wprowadziło ją to w nieopisaną trwogę i rozdrażnienie. Wiem, że sprawą tą, czysto rodzinną i obojętną dla pana, nie powinnam cię zaprzątać.

— Daruj mi, panno Halcombe — przerwałem — wszystko, cokolwiek tyczy panny Fairlie i pani, obojętnem mi nie jest.

— Miło mi to usłyszeć z ust pana. Jesteś jedyną osobą, która może mi udzielić rady w tym względzie Na panu Fairlie, przy jego ustawicznem zdenerwowaniu i wstręcie do wszelkich tajemnic, polegać nie mogę. Nasz pastor, to człowiek zacny i poczciwy, lecz po za obrębem jego obowiązków, nic go nie obchodzi; z sąsiadami zaś jesteśmy na stopie, wykluczającej wszelkie wynurzenia. Przychodzę więc do pana z zapytaniem: czy mam przedsięwziąć kroki doraźne, celem wykrycia autora tego listu? czy też zakomunikować jego treść doradcy prawnemu p. Fairlie? Kwestja to, zyskania lub stracenia dnia jednego. Powiedz mi pan twoje zdanie, panie Hartright. Konieczność zmusiła mnie uciec się do ciebie w sprawie drażliwszej jeszcze natury; po tem, co między nami zaszło, sądzę, iż mogę zapomnieć, iż znamy się zaledwie od trzech miesięcy.

Podała mi list.

Zaczynał się urywkowo, bez daty, ani wstępu; a brzmiał jak poniżej:

„Czy wierzysz pani w sny? Zobacz, co Pismo Święte mówi o snach i ich spełnianiu się (Genezis XI. 8, XII. 25; Daniel IV. 18—25) i przyjmij moją przestrogę, dopóki czas jeszcze.

„Zeszłej nocy śniłaś mi się, panno Fairlie. Widziałam kościół. U jednego końca ołtarza stałam ja; pastor z modlitewnikiem u drugiego. Po pewnym przeciągu czasu z zakrystji wyszło dwoje ludzi: mężczyzna i kobieta, dla połączenia się związkiem małżeńskim. Kobietą byłaś ty, pani, tak piękna w białej jedwabnej sukni z welonem, tak słodka i tak niewinna, że serce moje litowało się nad tobą, łzy napływały mi do oczu.

„Łzy to były żalu, droga pani, i zamiast potoczyć się z rzęs moich, jak te, które każdy z nas codzień wylewa, zamieniły się w dwa promienie światła i padły na piersi stojącego obok ciebie oblubieńca. Wówczas pomiędzy nim a mną utworzył się jakby łuk tęczowy. Oczy moje pobiegły po tej świetlanej linii i przeniknęły do głębi jego serca.

„Powierzchowność człowieka, którego miałaś poślubić, była dość przyjemna. Średniego wzrostu, lat około pięćdziesięciu, ruchliwy, pełen jeszcze życia, miał twarz bladą i łysinę; pozostałe włosy były ciemne. Broda wygolona, wąsy i bokobrody tejże barwy, oczy piwne i nadzwyczaj błyszczące, nos delikatny, pięknego kształtu, ręce kobiecej białości. Od czasu do czasu ostry, suchy kaszel poruszał jego piersiami, a gdy podnosił do ust rękę prawą, widać było na dłoni czerwoną bliznę. Czy we śnie moim widziałam go dokładnie? Wiesz o tem najlepiej, panno Fairlie.

(C. d. n.)

on udział w kampanii włoskiej w r. 1866 i w kampanii okupacyjnej w r. 1878.

* **Józef Lewiński**, nadworny artysta i reżyser nadwornego teatru w Wiedniu, wystąpi we Lwowie dziś 6. bm. o godz. wpół do 8. wieczorem w sali „Frohsinnu“.

* **Przedstawienie fonografu Edisona** dla członków tow. politechnicznego odbędzie się w lokalu towarzystwa w sobotę 8. bm. o godz. 7. wieczorem. Wstęp od osoby 1 zł.

* **Odczyt publiczny** dr. Wojciecha hr. Dzieduszyckiego odbędzie się w wielkiej sali ratuszowej w sobotę d. 8. marca. Szanowny prelegent mówić będzie „O pessymizmie w Niemczech“, a dochód z odczytu przeznaczył na rzecz tut. czytelni akademickiej. Biletów wstępu (krzesło 1 zł., wstęp na salę 40 ct., galerja 20 ct.) otrzymać można w księgarniach pp. Seyfartha i Czajkowskiego i pp. Gubrynowicza i Schmidta, tudzież w Czytelni akad., (Rynek 24), od godz. 12. do 1. w południe.

* **Odczyt.** Przypominamy, iż w piątek 7. bm. o godz. 6. wieczorem w sali ratuszowej, p. Kazimierz Kleczkowski, docent szkoły politechnicznej, mieć będzie odczyt publiczny o fantazji artystycznej.

* **Dziewiąty z rzędu odczyt** mieć będzie w „Skale“ p. Jan Franke, profesor szkoły politechnicznej w niedzielę 9. bm. pt.: „O wystawie w Paryżu“. Początek o godz. 5. po południu. Następny wykład w niedzielę 16. bm. mieć będzie p. Bronisław Pawlewski, profesor szkoły politechnicznej pt.: „Co można z drzewa otrzymać“. Wykład ten ze względu na potrzebne liczne przyrządy i demonstracje odbędzie się w sali wykładowej politechniki.

* **W kasynie miejskiem** odbędzie się w sobotę dnia 8. bm. raut z przedstawieniem amatorskiem. Początek o godz. w pół do 8. wieczór. Lista otwarta. Bilety wydawane będą w sobotę do godziny 4tej popołudniu.

* **Posiedzenie Tow. nauczycieli szkół wyższych** odbędzie się w sobotę 8. bm. o godz. 6. wieczór w sali fizyki szkoły realnej. Porządek obrad: 1. O nauce religii mojżeszowej w szkołach średnich. Ref. p. Izydor Planer. 2. Z metodyki pedagogii, — rzecz oparta na podstawie wypadku z praktyki. Ref. p. Ludwik Hodoly.

* **Powiatowa kasa dla chorych** we Lwowie. D. 4. b. odbyło się posiedzenie zarządu powiatowej kasy dla chorych w okręgu administracyjnym miasta Lwowa pod przewodnictwem p. W. Gubrynowicza. Po odczytaniu i przyjęciu protokołu z poprzedniego posiedzenia, przewodniczący zdał sprawę z czynności za luty br. Dochody po koniec lutego wynosiły 4.690 zł. 47 ct., wydatki 3.025 zł. 25 ct. — pozostałość kasowa 1595 zł. 23 ct. ulokowaną jest na książeczkach Kasy oszczędności i w kasie podręcznej. Chorych w lutym zgłosiło się 188, z tych 8 odesłano do szpitala, umarło 6, w kuracji domowej pozostało na marzec 95.

W końcu przedłożył dr. Kulczycki jako kierownik biura kasy sprawę zaległości, które wynoszą około 4.600 zł., a które przy pomocy magistratu drogą egzekucji ściągnięte być muszą.

* **Z Harmonii.** Pierwszy koncert pod batutą p. M. Falla odbędzie się w sali „Sokoła“ w połowie marca w kole zamkniętem jedynie dla członków Towarzystwa i osób specjalnie zaproszonych. Nowe instrumenta, które sprowadzono i nowe siły, któremi p. Fall uzupełnił orkiestrę „Harmonii“ do liczby 42, każą wnioskować, że koncert ów w jednej chwili może podnieść tę orkiestrę do wysokości orkiestr koncertowych. Członkowie wspierający nie będą pewnie tego żałować, że należą do towarzystwa, a spodziewamy się, że liczba tychże po koncercie wzrośnie do tysiąca.

Drugi koncert dla szerszej publiczności ze wstępem płatnym odbędzie się dnia następnego. P. Fall ma zamiar urządzania następnie każdej niedzieli koncertów popołudniowych — będzie to w sali „Sokoła“, bądź w Narodnym domu — które niewątpliwie przyczynią się do zwiększenia dochodów towarzystwa, a tem samem do ustalenia reputacji orkiestry.

* **Profesor Merelli** urządza we Lwowie w sali Frohsinnu w sobotę 8. bm. w poniedz. 10. bm. i wtorek 11. bm. trzy przedstawienia magiczne, fantastyczne i spirytystyczne z współudziałem panny Frou-Frou z Paryża. Produkcje jego cieszyły się u nas w dawnych latach powodzeniem. Bliższe szczegóły w ogłoszeniach.

* **Kursa repetycyjne dla akuszerek.** Najwyższa Rada państwowa poleciła swemu członkowi profesorowi Gustawowi Braunowi referat o sposobie zapobieżenia tej często zdarzającej się wadliwości, iż akuszerki niedostatecznie przygotowane rozpoczynają swą praktykę. Prof. Braun z zadania swego już się wywiązał. W referacie podniósł on projekt urządzenia kursów repetycyjnych dla wszystkich akuszerek. Kursa takie trwać mają sześć tygodni, poczem każda z frekwentantek poddaną będzie egzaminowi. W razie pomyślnego rezultatu, będzie odnośna akuszerka uwolnioną na lat 5 od uczęszczania na kurs repetycyjny, w przeciwnym zaś razie musi wpisać się na 6-miesięczny kurs zwykły i będzie w tym czasie usuniętą od praktyki. Nad projektem tym wywiązała się ożywiona dyskusja, uchwały jednak nie powzięto. Sprawa więc pozostaje na razie w zawieszeniu.

* **Subwencje.** Wydział krajowy udzielił następującym bezzwrotnych subwencyj Wydziałom powiatowym: w Nisku na drogę Nisko-Ulanów-Rudnik 3000 zł.; w Rzeszowie na drogę Tyczyn-Jawornik 2000 zł.; w Kamionce strum. na drogę Jabłonica-Busk-Rakobuty 9000 zł.; w Drohobyczu na drogę Krasne-Gołogóry 3000 zł.; w Wadowicach na drogę Zembrzycz-Biertowice 3000 zł.; w Myślenicach na drogę Zembrzyce-Biertowice 1000 zł.; w Nadwórnie na budowę mostu na rzece Prucie między Delatynem a Zarzeczem 8000 zł. tytułem pożyczki, 3000 zł. tytułem bezzwrotnej subwencji.

* **W Czerniowcach** występuje tyfus epidemicznie. Na posiedzeniu tamtejszej rady miejskiej uchwalono 200 zł. na założenie szpitala specjalnie dla chorych zapadłych na tyfus.

* **Zima na Południu.** Z Meranu donoszą, że panuje tam dotkliwe zimno zwłaszcza w godzinach porannych. W niedzielę ubiegłą mimo że dzień był słoneczny najwyższa temperatura dnia nie przekroczyła 4 stopni ciepła.

Sam Rzym nawiedziła d. 2. bm. niebywała zamieć śnieżna.

To samo donoszą z Kazatina i Odessy.

* **Zwłoki mężczyzny** niewiadomego nazwiska, który zmarł w skutek zamarznięcia, znaleziono na polach gminy Reichenbach w pow. lwowskim 25. zm. Sądząc z odzieży, zmarły mógł być pastuchem bydła z okolic Rozwadowa lub Stryja.

* **Zabójstwo.** D. 22. zm. wieczór napadnięty został włościanin z Kłodna, w żółkiewskiem, Sobko Chrypławiec przez 6 włościan i tak przez nich pobity, że na miejscu skonał. Winnych wyśledzono i oddano do sądu w Kulikowie.

* **Samobójstwa.** Asystent pocztowy, Adam Rawski, zastrzelił się wczoraj z rewolweru w własnem pomieszkaniu. W pozostawionym liście podał motywa tego kroku.

Emerytowany pułkownik 80. pp. Teodor Hilsebrandt odebrał sobie w ubiegłą sobotę życie wystrzałem z pistoletu w szpitalu miejskim w Innsbrucku. Zmarły liczył lat 57. Powodem samobójstwa była ciężka a nieuleczalna choroba gardła.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi d. 6. marca o godzinie 12. w południe:

W ubiegłej dobie, licząc od 12 godz. w południe d. 5. bm. do 12. godz. w południe dnia 6. bm. mieliśmy wiatr co do kierunku przeważnie południowy, co do siły mierny (2,0), stan nieba zmienny, powietrze bardzo wilgotne (86%, wilg. wzgląd.), opad: śnieg, wysokość opadu 1 7 mm.

Średnia temperatura doby była — 7 0° C, najwyższa — 3·0° C dziś o 12-tej, najniższa — 8·8° C w nocy.

Uwaga: Wczoraj około godz. 10. wieczór zaczął śnieg padać i prószył z przerwami do 12. w poł.

Zniżka barometryczna 730—735 mm znajdowała się w północ. Skandynawii; zwyżka 770—765 w zatoce Biskajskiej; zniżka drugorzędna utworzyła się we Włoszech.

Stan barometru zredukowany do poziomu morza był dziś o 9 godzinie rano 749 mm. Barometr opada.

Prognoza na dobę następną od 12. godz. w południe d. 6. bm do 12. w południe d. 7. bm.:

Wiatr będzie co do kierunku zachodni, co do siły mierny (2—4); średnia temperatura doby podniesie do - 4·0° C; niebo będzie zachmurzone; względna wilgotność powietrza podniesie się do 90%; opad: śnieg. Mglisto.

* **Jutro**, d. 7. marca: św. Tomasza. — św. Połykarpa.

Koncert połączony z loterją fantową, który odbył się w niedzielę 2. bm. w sali „Sokoła“ na dochód Stowarzyszenia dam czerwonego krzyża, przyniósł ogółem dochodu 1.798 zł. 89 ct. i 1 dukat (sprzedany za 5 zł. 59 ct). Wydatki tj zakupno fantów, najem sali, oświetlenie, służba i inne uczyniły kwotę 341 zł. 81 ct. przeto pozostało czystego dochodu 1.462 zł. 67 ct Komitet składa najszczersze podziękowanie wszystkim tym paniom i panom, którzy w jakikolwiekbądź sposób przyczynili się do osiągnięcia tak świetnego wyniku, w szczególności zaś p. Bolesławowi Lewickiemu, którego przeważnie zabiegom zawdzięczać należy, iż loterja fantowa tak dobrze była urządzoną.

Marja hr. Badeniowa,
Walerja ks. Windischgraetz.

— **Raniżów** d. 3. marca (Kor. *Gaz. Narod.*) *(M. Z)* Tak wytrwale srożąca się zima napełnia nas prawdziwą trwogą z powodu braku paszy, który już dotąd tak bardzo dotkliwie uczuć się dawał, pożyczki bowiem i zapomogi w kwocie kilkunastu tysięcy między ludność rozdane, w nader małym stopniu zdołały zaradzić piekącej potrzebie. Mimowoli wzmaga się bolesne uczucie, że złagodzenie klęski nierychło nastąpi, bo o zupełnem zabliźnieniu jej nawet marzyć niepodobna.

Wśród tego ponurego stanu rzeczy pocieszającym jest z różnych względów wypadkiem, że dwa większe majątki w tutejszym powiecie przechodzą z rąk izraelitów, którzy w nich dłuższy czas po swojemu gospodarowali, w ręce właściwsze, mianowicie majątek „Widełka“ zakupił Zdzisław hr. Tyszkiewicz, zaś majątek „Raniżów“, przed paru laty przez jarosławskie Towarzystwo wzajemn. pomocy obywatelskiej od izraelitów odebrany, przechodzi obecnie na własność córki byłego właściciela tegoż majątku śp. Wład. hr, Reya, pani Jadwigi Uhrynowskiej. Majątki te mają każdy po kilkatysięcy morgów ziemi, — w Raniżowie nadto wykończa się kosztem nowej właścicielki młyn amerykański, który się przyczyni do ożywienia tak potrzebnego u nas ruchu przemysłowego.

— **W Gracu** odbyły się 5. bm. chrzciny syna hrabiego Hartenau (Aleksandra Battenberga). Ojcem chrzestnym będzie wielki książę Heski. Dziecko otrzymało imię Aleksander.

— **Strejki.** Z Wiednia donoszą: Oczekują tu na przyszłą środę powszechnego strajku piekarzy. *Extrablatt* donosi, że na Wielkanoc należy się spodziewać strejku konduktorów tramwajowych, którym dyrekcja zniżyć chce płacę o 45 ct. dziennie. Konduktorowie organizują strejk w cichości, tak żeby w chwili, gdy im dyrekcja zapowie zniżkę płacy, zaprzestać roboty.

— **Węgierskie ministerstwo sprawiedliwości** oświadczyło się za zniesieniem kurateli nad węgierskiemi posiadłościami ks. Sułkowskiego.

— **Piękny redaktor.** W Budapeszcie uwięziono 4. bm. „redaktora“ A. Kurländera, który wydawał pismo pośredniczące w zabiegach o uzyskanie zajęcia i żon posażnych. Pośrednictwo odbywało się w ten sposób, iż pan „redaktor“ zabierał od kompetentów kaucje, które następnie szły *ad usum delphini*, t. j. na prywatne potrzeby „p. redaktora“. Najwięcej zarobku dostarczali mu pretendenci do pantofla. Interes szedł znakomicie i szedłby tak samo dalej, gdyby nie policja, która wejrzawszy w sprawę, uwięziła „p. redaktora“ pod zarzutem oszustwa.

— **Instytut pensyjny dla literatów węgierskich** odbył w zeszłym tygodniu w Budapeszcie zgromadzenie, na którem zawiadomieni zostali członkowie, że cesarz pozwolił wskutek propozycji węgierskiego ministra finansów, obrócić pewną część z dochodów państwowej loterji dla celów dobroczynnych z roku 1889 na rzecz pomienionego instytutu. Część ta wynosi przeszło 8.988 zł. Instytut postanowił zbudować własny dom i objął w posiadanie darowany mu przez miasto potrzebny grunt. Nietylko miasto, ale i wielcy przedsiębiorcy budowlani i handlarze materjału budulcowego zajęli się gorąco tą sprawą, niosąc bezpłatną pomoc instytutowi. Fundusze instytucji pomnażane bywają w rozmaity sposób, i tak jedne przedstawienie teatralne, urządzone w tym celu, przyniosło 3.011 zł. czystego zysku Budapeszteńska spółka tramwajowa powiększyła swój doroczny dar, wynoszący dotychczas 1 000 złr., na 2.000 złr. z powodu budowy instytutu, a to w uznaniu zasług, jakie prasa położyła około rozwoju stolicy. Majątek instytucji powiększył się w roku ubiegłym o przeszło 44.041 złr. Ciekawy jest wykaz datków, jakie otrzymał instytut w r. 1889 Świadczy on, jak żywo całe społeczeństwo interesuje się tą ze wszech miar użyteczną i godną naśladowania instytucją. Wszystkie stowarzyszenia, kluby itd. figurują w tym wykazie. Nie odbył się prawie żaden bal, aby pewnej części dochodu nie obrócono na rzecz instytutu; tak np. bal maszynistów, bale jurystów, techników itd. brały udział w dobroczynnem dziele.

— **Żydzi uczący się.** Na uroczystym akcie uniwersytetu petersburskiego, odbytym dnia 20. b. m., rozdano za najlepsze prace na temata konkursowe: 11 medali złotych, 17 srebrnych i 14 listów pochwalnych. Z tych przyznano studentom żydom z różnych wydziałów: 5 medali złotych, 6 srebrnych i 4 listy pochwalne. Do uniwersytetu tego uczęszcza 125 żydów.

W Odesie ma być założoną szkoła rzemiosł dla biednych dziewcząt żydowskich.

— **Pożar w kopalni.** Z Ems donoszą: W kopalni rudy ołowiano-srebrnej „Friedrichssegen“ pali się od dni dziesięciu. Kilkuset robotników postrada skutkiem tego zarobek. Wszystkie szachty zamurowano i hermetycznie zamknięto przystęp powietrza do nich. Dopiero po pewnym czasie kopalnie będą otwarte i zbadane.

Teatr, literatura i muzyka.

— **Repertoar teatralny:** Dziś we czwartek „Piękna Helena“. — Jutro w piątek po raz pierwszy „Teściowa“ (Belle maman) komedja Sardou. — W sobotę „Trubadur“.

Dział ekonomiczny.

Galicyjski akcyjny Bank hipoteczny Z dniem 28. lutego 1890, było w obiegu: 5% listów hipotecznych 14,579.000 zł. 5% premiowanych listów hipotecznych 13,073.300 zł. Asygnacji kasowych 2,420.000 zł.

Bank krajowy. Stan z dniem 28. lutego 1890 r.: Asygnaty czeki wkładki oszczęd. 1,981.508 zł. 72 ct. Emisje: a) 4½ prc. listy zastawne 15,402.400 zł. b) Obligacje komunalne 1,170.900 zł. i w. Razem 16,573.300 zł. i w.

Giełda zbożowa. Wiedeń 5. marca. Pszenica na wiosnę 8·87, na maj i czerwiec 8·92, na jesień 8·10, żyto na wiosnę 8·40, owies na wiosnę 8·27, kukurudza na maj i czerwiec 5·20.

Telegramy „Gazety Narodowej.“

Chyrów d. 6. marca. O godz. 5. rano w skutek nieostrożności rzemieślników wybuchł pożar w zakładzie OO. Jezuitów w prawem, nieukończonem skrzydle budynku. Straże pożarne z Dobromila, Przemyśla i Sambora, natychmiast wysłane, zajęły się ratunkiem. Ogień został zlokalizowany. Wypadku żadnego nie było. Nowobudujące się skrzydło prawie całkiem zgorzało; konwikt ocalony; konwiktorzy żadnej nie ponieśli szkody.

Poznań d. 6. marca. W lubawsko-suskim okręgu wyborczym padło przeszło 8500 głosów na dr. Rzepnikowskiego z Lubawy. Kontrkandydat Oldenburg otrzymał tylko około 8200 głosów.

Wiedeń d. 6. marca Komisja budżetowa obradowała wczoraj nad rozdziałem „ruch na kolejach państwowych“.

Dep. Menger poruszył potrzebę reformy płac konduktorów i zapytywał ministra, jak stoi sprawa z zaprowadzeniem taryfy strefowej na liniach przedlitawskich. Podniósłszy wzmocnienie się ruchu na kolejach węgierskich, wskazywał Menger, że już dziś podróżni z Galicji i Szląska jadą do Wiednia na Węgry. W tej sprawie nie może rząd tej części monarchii zachować się obojętnie.

Dep. Russ wskazywał na konieczność obniżenia taryfy osobowej, a to przynajmniej o połowę, w myśl skazówek Rady kolejowej, i zapytywał rządu, w jakiem stadjum znajduje się obecnie ta sprawa.

Minister Baquehem odpowiedział, że co do kwestji taryfy strefowej zarządziła jeneralna dyrekcja kolei państwowych gruntowne badania w tym kierunku, czy i o ile dałaby się przeprowadzić reforma taryfy osobowej w ten sposób, ażeby jak najszersze koła ludności z kolei żelaznych korzystać mogły. Propozycje jeneralnej dyrekcji są przedmiotem rozważań w odnośnych ministerstwach i jest wszelkie prawdopodobieństwo, że wkrótce sprawa ta stanowczo rozstrzygniętą zostanie.

Komisja przyjęła wniosek pos. Fanderlika, poparty przez ministra handlu, ażeby preliminarz dochodów transportowych podnieść o 200.000 zł.

Pos. Lupul wniósł, ażeby urząd ruchu w Czerniowcach, zamienić na dyrekcję ruchu, a przynajmniej rozszerzyć zakres czynności tego urzędu na wzór urzędu w Schönbergu.

Minister odpowiedział, że urządzenie dyrekcji ruchu w Czerniowcach nie da się uskutecznić z powodu, że ze względów ruchu dyrekcja linii Lwów-Czerniowce na każdy sposób we Lwowie pozostać musi, a reszta linii kolejowej poza Czerniowcami przedstawia przestrzeń zbyt małą, ażeby dla niej tworzyć osobną dyrekcję. Aby jednak o ile się da uczynić zadość życzeniom ludności, rozszerzono zakres działania urzędu ruchu w Czerniowcach, w szczególności co do agend handlowych i powiększenia liczby wagonów.

Co do kolei lokalnych wschodnio-galicyjskich, oświadczył minister, że jest już sporządzony projekt linii Tarnopol-Zaleszczyki, i że pod pewnemi warunkami możnaby dla tej linii uzyskać odpowiednią subwencję ze skarbu państwa.

Wiedeń d. 6. marca. Izba posłów. Hr, Coronini i tow. postawili dziś wniosek co do wydania ustawy w sprawie uregulowania postępowania w tych wypadkach, w których do prawomocności potrzebną jest większość ⅔ głosów.

Hr. Taaffe, odpowiadając na interpelację Steinwendera, oświadczył, że i on i minister handlu, przedstawiającym się im kapitalistom angielskim, którzy zamierzają założyć stowarzyszenie akcyjne dla prowadzenia fabryki papieru i drukarskich interesów nakładowych w Austrji, zrobili tylko ogólnikowo nadzieję popierania ich sprawy, przyczem położyli szczególniejszy nacisk na ścisłe przestrzeganie najw. rozporządzenia z dnia 29. listopada 1865. Rząd nie mógł uczynić inaczej, gdyż powinien chętnem okiem patrzeć na lokowanie w Austrji zagranicznych kapitałów.

Dotychczas *Anglo Austrian Printing and Publishing Union limited* nie wniosło podania o prowadzenie w Austrji projektowanego przedsiębiorstwa, dlatego też rząd nie ma powodu zasięgać bliższych informacyj, a będzie czuwał nad tem, aby interesa państwa nie doznały szkody. Nie zachodzi tutaj nadżycie nazwisk ministrów, a po raz pierwszy zachodzi takie nadużycie gdzieindziej. Nie sprowadzi to jednak rządu z drogi, wskazanej ustawą i interesami państwa. (Oklaski.)

Minister handlu, dając odpowiedź na interpelację Krausa i towarzyszy w sprawie udziału Austrji w zapowiedzianej konferencji berlińskiej, zawiadomił, iż rząd oświadczył gotowość wzięcia udziału w konferencji, która wedle formalnego zaproszenia rozpocznie się d. 15. bm. Rząd przyjął w swoim czasie także zaproszenie szwajcarskiego rządu związkowego na konferencję w Bernie, która jednak już się nie odbędzie.

Odpowiadając dalej na inną interpelację, oświadczył minister, iż skutkiem znacznego powiększenia parku przewozowego na kolejach państwowych, można się spodziewać pożądanego polepszenia stosunków przewozowych.

Wiedeń d. 6 marca. W komisji budżetowej Izby panów zgodzono się na projekt zakupna dóbr w Galicji za odnośny kapitał propinacyjny dóbr koronnych, a to w myśl uchwały Izby posłów.

Vaterland dowiaduje się, że komisja szkolna Izby panów zbierze się wkrótce, ażeby prowadzić dalej obrady.

Wiedeń dnia 6. marca. Rokowania z klerykałami w sprawie indemnizacyjnej prowadzi z powodu nieobecności prezesa Koła, p. Jaworskiego, dr. Czerkawski. Z Kołem znosi się minister Zaleski. Klerykały żądają w zamian pomocy w sprawie szkoły wyznaniowej, na którą rząd ze względów na lewicę przystać nie może. Lewica, widząc rozgardjasz w obozie prawicy, nie zechce zapewne, przez absencję części swoich członków, dopomódz do uchwalenia indemnizacji galicyjskiej, i może w zwartym wystąpi szeregu, aby sprowadzić katastrofę parlamentarną. Dlatego mówią stanowczo o odłożeniu projektu indemnizacyjnego do jesieni, a może i o ponownem jego pogrzebaniu jak w r. 1884.

Dr. Czerkawski prowadzi oraz z rządem pertraktacje względem nowej subwencji głodowej dla Galicji w sumie 800.000 zł., z której czwarta część zostałaby zaraz wypłaconą.

Budapeszt d. 6. marca. Austrjacki minister sprawiedliwości hr. Schönborn porozumiewał się tutaj z rządem węgierskim także w sprawie nowego wojskowego kodeksu karnego, którego projekt ministerjum wojny obu rządom przedłożyło.

Berlin d. 6. marca. Jak zapewniają, jest już całkowity wynik wyborów do rajchstagu wiadomy. Zdobyli mandatów: centrum 105, konserwatyści 87, wolnomyślni (wraz z 10 demokratami i 3 luźnymi liberałami) 81, narodowcy liberalni 43, socjaliści 35, Polacy 16, Alzatczycy 11, welfi (idący z centrum) 10, antisemici 4, Duńczyk 1 i luźny 1 (ks. Schönaich-Carolath). Kartel stracił 82 mandatów, między tymi narodowcy liberalni 53.

Berlin d. 6. marca. Pewien członek Rady stanu zapewnia, że cesarz jak najradykalniejsze stawiał żądania co do ochrony robotników, ale zamiary jego częściowo rozbijały się o opór burżoazji. Cesarz nadto oświadczył się przeciw wszelkiej ustawie antisocjalistycznej, dodając, że sam się upora z socjalną demokracją, wszelako nie myśli o środkach gwałtownych, ale o dalszej uprzejmości, której formę chce kanclerz wynaleźć. Oprócz tego cesarz zajmywał się także gorąco sprawą reformy ziemiańskiej.

Berlin d. 6. marca. W brandenburskim sejmie prowincjonalnym podnosił cesarz ścisły związek pomiędzy Brandenburczykami a Hohenzollernami i rzekł w końcu: Kto ze mną, temu jestem wdzięczny; kto przeciw mnie, przeciw temu potrafię się bronić. Gdyby nas zamierzano atakować, to mam przy sobie wielką waleczną armię,

Paryż d. 6. marca. Według *Tempsa* brazylijski rząd republikański zaniechał zamiaru zwołania konstytuanty i ogłosi projekt konstytucji, poczem nastąpią wybory do Izby i plebiscyt nad projektem konstytucji.

Rzym d. 6. marca. Przybył tu hr. Waldersee, szef jlnego sztabu niemieckiego. Ministerjum wojny otrzyma nadzwyczajny kredyt w sumie 11 milionów franków, z których jeden milion na próbną mobilizację. (Suma ta nie wystarczy nawet na zmobilizowanie jednego korpusu; p. r.)

Madryt d. 6. marca. Przywódca jednej frakcji republikańskiej, Salmeron wydał manifest z zupełnym programem reform politycznych, ekonomicznych i wojskowych. Domaga się on federacji Hiszpanii z Portugalią (która jest do gruntu wstrętna niezmiernie przeważnej części narodu portugalskiego), autonomii prowincjonalnej i gminnej, zniesienia ceł, równego rozkładu podatków i odłączenia kościoła od państwa.

Belgrad d. 6. marca. W ciągu rozprawy w skupczynie nad interpelacją z powodu aresztowania jakiegoś Serba w Bułgarji, wyraził się dep. Czernkowicz obraźliwie o rządzie bułgarskim, zowiąc go terrorystycznym. Minister prezydent Gruicz zganił go, oświadczając, że tego rodzaju wyrażenia względem rządu sąsiedniego są nieparlamentarne i niewłaściwe.

Belgrad d. 6. marca. Dziennikarz, który dopuścił się był pełnych nienawiści wycieczek przeciw poselstwu austrjackiemu, i wbrew rządowemu upomnieniu nie ustawał w akcji agitatorskiej, został ze Serbii wydalony.

Londyn d. 6. marca. „Biuro Reutera“ donosi z Johannisburgu (republika Transvaal w południowej Afryce): Prezydent Krüger przybył tu i miał mowę do mieszkańców; przerywały mu często nieprzyjaźnie usposobione tłumy ludu. Później nastąpiła demonstracja przeciw rządowi. Sztandar Transvaalu zdarto z zabudowań rządowych i zniszczono.

Londyn d. 6. marca. W Izbie posłów oświadczył w imieniu rządu Smith, że odpowiedź angielska na zaproszenie ze strony Niemiec do udziału w konferencji robotniczej, będzie przedłożoną wtedy, gdy dojdzie do rąk rządu niemieckiego. W Izbie lordów oświadczył Salisbury, że sprawozdanie komisji parnellowskiej będzie przedłożone zaraz po załatwieniu onego przez Izbę posłów.

Stronnictwo Gładstona zdobyło nowy mandat, a to w Londynie na dzielnicy św. Pankracego, gdzie na miejsce mianowanego lordem konserwatysty Cochrane wybrany został 2657 głosami gladstonista Balton; konserwatysta Graham otrzymał 2549 głosów.

Dzieło Stanleya wyjdzie w maju w dwóch tomach pod nap. „Afryka najczarniejsza, tudzież wyszukanie, ocalenie i odwrót Emina“.

Wiedeń dnia 6. marca, godz. 2 min. 20 po południu. Akcje kredytowe 312·50. Akcje alpejskie Towarz. górniczego 97·50. Akcje węgierskie Banku kredytowego 344·50. Akcje Banku anglo-austrjackiego 156·50. Akcje Unionbanku 250·25. Akcje kolei Karola Ludwika 194·25. Akcje kolei Północnej 261·50. Akcje kolei Południowej (Lombardy) 129·50. Akcje kolei Alföldzkiej —·—. Akcje kolei Państwowej 223·—. Akcje kolei Lwowsko-Czerniewieckiej 229·—. Akcje kolei węg.-północno-wschodniej 190·—. Losy komunalne wiedeńskie 144·—. Akcje Tow. tureckiego 105·50. Galic. oblig. idemn. 104·50. Akcje kolei północno-zachodn. (lit. B. Elbethal) 213·50. Losy regulacji Cisy —·—. Akcje Banku dla krajów koronnych 222·75. Akcje Bankvereinu 119·25. Rosyjski rubel papierowy 128·75.

$4\frac{2}{10}$% renta wspólna 87·45. 5% renta austr. papier. 101·60. 5% renta austr. złota —·—. Renta 4% węg. złota 102·60. 5% renta węg. pap. 98 .60 Napoleondory 9·43½. Marki niem. 58.32.

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 6. marca. (Z Izby handlowej).

	płacą	żądają
I. Akcje za sztukę.		
Kolej galic. Karola Ludw. 200 zł. m. k.	194·—	197·50
Kolej Lwow.-Czern.-Jasska po 200 zł. w. a.	229·—	232·50
Banku hipotecznego gal. po 200 zł. w. a.	303·—	308·—
Banku kredyt. galic. po 200 zł. w. a.	—·—	216·—
II. Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hipotecznego galic. 5%	101·50	102·40
„ „ „ 5% wyl. 10%	106·—	107·—
Banku krajowego 4½% los. w 51 latach	98·50	99·50
Towarz. kred. gal. ziemsk. 5%	100·50	101·50
„ „ „ „ 4%	97·—	98·—
„ „ „ „ 5% los. w 37 lat.	100·50	101·50
„ „ „ „ 4% los. w 41½ l.	94·40	95·40
„ „ „ „ 4½% los. w 52 l.	99·65	100.65
„ „ „ „ 4% los. w 56 lat.	93·50	94·50
III. Listy dłużne na 100 zł.		
Gal. Zakł. kred. włośc. w likw. (d. 6%) 3%	57·—	60·—
„ „ „ „ (d. 5%) 2½%	47·—	50·—
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic. 5% m. k.	104·25	105·25
Galic. funduszu propinacyjnego 4%	91·60	92·60
Kom. banku krajowego 5% w. a. I. em.	100·50	101·50
Pożyczka krajowa z r. 1873 6% w. a.	104·—	106·—
„ „ z r. 1883 4½%	97·25	98·25
V. Losy.		
Losy miasta Krakowa	23·—	25·—
Losy miasta Stanisławowa	—·—	36·—
VI. Monety.		
Dukat holenderski	5·51	5·61
Dukat cesarski	5·58	5·68
Napoleondor	9·44	9·54
Półimperjał rosyjski	9·65	9·75
Rubel rosyjski srebrny	1·32	1·42
Rubel rosyjski papierowy	1·27¾	1·29¾
100 marek niemieckich	58·—	59·—

Przyjechali do Lwowa

dnia 6. marca 1890.

Hotel Żorża. F. Siemiginowska z Torskiego. Z. Obertyński z Cieląża. J. Lewińscy z Wiednia. Z. B. hr. Lasocki z Krakowa. A. Melbechowski z Horyhlad. T. Barański z Łukowicy.

Hotel Krakowski. Z. Kawecka, W. Reich i F. Neweczeral z Tarnopola. J. Kaszuba z Bełwina. T. Rittermann z Czerniowiec. Z. ks. Kubisztal z Łopatyna.

Hotel Kuhna. A. Czołowski ze Stanisławowa. B. Tyniecki z Brodów. M. Halkowa z Temaszowic. Ks. A. Reinhardt z Sokala. Ks. E. Piasecki z Wiszenki. Ks. J. Girowski z Żurawca. Ks. O. Krynicki z Dobrosina.

NADESŁANE.

(Rubryka ta nie pochodzi od Redakcji, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie bierze na siebie.)

Egzaminowana Freblanka

posiadająca język francuski i przedmioty szkolne z wykładowym językiem polskim poszukuje miejsca jako nauczycielka do młodszych dzieci od dnia 1. kwietnia. Bliższa wiadomość w zakładzie frebl wskim plac Strzelecki l. 6. 1345

TRAWĘ MIODOWĄ

(holcus lanatus)

własnej produkcji, świeżą i pewną sprzedaje zarząd dóbr **Ubrzeż** poczta **Łapanów,** po 4 złr. za korzec wraz z workiem i wolną odsyłką do kolei. Przy wzięciu naraz dziesięć korcy, jedenasty dodaje się bezpłatnie.

Proszę wprost adresować, gdyż zarząd nie utrzymuje składów. 1270

200 sztuk nowo wynalezionych, ciepłych, trwałych, tygrysowych **ubrań** dla panów, składających się z pary spodni i żakietu po złr. 1·50, dla pań złr. 2. Kto posiada takie ubranie, zabezpiecza się przed mrozem i wilgocią. Za nadesłaniem gotówki lub za zaliczką. Gdy się niepodoba, pieniądze zwracam.

F. RABINOWICZ,
1382 Wien Wallfischgasse 4. G. N.

BIURO DZIENNIKÓW

Lwów, ulica Karola Ludwika 9.

przyjmuje 852

przedpłatę i ogłoszenia

po oryginalnych cenach redakcyjnych do wszystkich dzienników całego świata.

Fabryka świec woskowych i blichowania wosku

Fryderyka Schubutha

we Lwowie, Rynek l. 45

poleca nagrodzoną srebrnemi medalami zasługi, z istniejących dotąd **najpiękniejszą i najtrwalszą**

masę do zapuszczania podłogi

w pięciu kolorach: Nr. 0 biała — Nr. 1 jasno-żółta — Nr. 2 jasionowa, Nr. 3 orzechowa — Nr. 4 mahoniowa.

UWAGA. W ostatnich czasach namnożyło się mnóstwo lichych naśladownictw mojej masy do podłogi, które są w cenie wprawdzie niższej, lecz też i zupełnie nie do użycia; przestrzegam więc przed zakupnem takowych. Cenniki szczegółowe na żądanie franco. 1186

Teatr Merelli

w wielkiej sali Towarzystwa Frohsinn (Hotel Żorża)

w sobotę 8., poniedziałek 10. i wtorek 11. marca

Tylko 3 wielkie nadzwyczajne przedstawienia

profesora Chevalier Merelli

1385 z współudziałem FROU-FROU z Paryża.

Magiczne, fantastyczne i spirytystyczne

seance przy pełnem oświetleniu.

Magneta czyli słońce i ziemia. Unoszace się medjum, duchy pukające według Messmera, unoszące się stoły i krzesła, latające instrumenta itd.

Następnie:

CUDA NOCY przez **Frou-Frou.**

Ceny miejsc: Krzesło 2 złr. i 1 złr. 50 ct. II. miejsce 70 ct. Parter 40 ct.

Biletów nabyć można w księgarni pp. Seyfartha i Czajkowskiego, w cukierni p. F Grossa, a wieczór przy kasie.

Kasa otwarta o godz. 7. Początek o godz. 8 wieczór.

Kto kupi

Wannę lub **kanapkę**

z aparatem do grzania wody będzie miał

za 4 centy

w 15 –25 minut KĄPIEL w domu.

WANNY cynkowe połączone z tuszami

Tusze także do użycia kuracji hydroterapijnej.

Klozety pokojowe hermetycznie zamknięte po 11 złr.

Ilustrowane cenniki franco. Wedle umowy także **na raty.** 1364

A. KRÓLIKOWSKI Lwów, Janowska 14.

Bióro nauczycielskie

ma do umieszczenia

uzdolnione nauczycielki

Polki i Francuzki, Lektorki posiadające języki, jakoteż bony i panny.

Morawska

Rynek 29.

WILHELM SEITC

Łyczaków Nr. 10 we Lwowie,

PRACOWNIA SUKIEN MĘZKICH

oraz mundurów,

przyjmuje wszelkie przerabiania, nicówki, reperacje i wywabiania plam.

Poleca się P. T. Szanownej Publiczności jako najtańszy warsztat krawiecki we Lwowie.

Świeży transport

w wielkim wyborze

Płócien, bielizny stołowej, chiffonów, chusteczek do nosa białych i kolorowych

1224 oraz wielki wybór

Skład komisowy dr. Jägera normalnej bielizny z fabryki Fryderyka Redlicha w Bernie Ceny fabryczne.

GOTOWEJ BIELIZNY

pończoch kolorowych dla pań i dzieci, skarpetek, najnowszych krawatek, szelek, manszet, kołnierzyków, deszczochronów itp.

otrzymał i poleca po stałych najniższych cenach

F. S. Bardasz

we Lwowie vis-a-vis kościoła archikatedralnego l. 9.

1375 **KUCHARZ**

posiadający dobre świadectwa i rekomendacje poszukuje posady od 1. kwietnia r. b. w kraju lub za granicą. Antoni Bednarczyk, Wielka Wieś p. Wojnicz u J. W. Jana hr. Stadnickiego.

KAWĘ

w doborowych gatunkach polecam najtaniej i rozsełam franco w woreczkach 5-kilowych

Santos żółta pospolita	zł.	8·—
Domingo blada	„	8·40
Portorico zielona dobra	„	9·—
Kuba zielona bardzo dobra	„	9·60
Laguayra bardzo dobra	„	10·—
Ceylon plantacyjna drobna	„	10·40
„ „ gruboziarnista	„	10·80
„ „ perłowa	„	10·80
Jawa złotawa aromatyczna	„	10·80
Moka arabska silna	„	10·80
St. Jago zielona najprzedniejsza	„	11·20

HANDEL 1192

St. Markiewicza

we Lwowie, w Rynku l. 42.

PAPIER RIGOLLOT

Musztarda w arkuszach do Synapizmów

PRZYJĘTY PRZEZ SZPITALE W PARYŻU

Niezbędny w każdym domu i w podróży.

Wymagać podpis WYNALAZCY należy kupować tylko PRAWDZIWY opatrzony podpisem atramentem CZERWONYM jak obok na ARKUSZACH i na PUDEŁKACH.

Sprzedaje się we wszystkich APTEKACH.

SKŁAD GŁÓWNY: 24, Avenue Victoria, PARYŻ. 1172

Dla uniknienia fałszerstw wymagać zaparafowania jak obok na każdem pudełku

PAPIER WLINSI

NIEOMYLNY ŚRODEK dla szybkiego uleczenia **KATARU,**

irrytacyi piersiowych, chorób gardła i boleści reumatycznych, i t. d.

W Paryżu, u Pana J. WLINSI i K, 31, ulica Sekwany.

1085

!Godne polecenia!

Kto chce nabyć prawdziwie Korczyńskie czysto lniane płótna, piękne, trwałe i tanie zwłaszcza na wyprawę, niech zamawia lub kupuje w magazynie

1313 **Lwów, plac Marjacki l. 1.**

w Towarzystwie krajowem dla handlu i przemysłu.

MOLLA PROSZKI SEIDLICKIE.

WARNUNG.

Tylko prawdziwe,

jeżeli na każdej etykiecie pudełka wydrukowany jest **orzeł i A. Molla firma** pomnożena.

Niezawodna skuteczność lecznicza tych proszków przeciw najuporczywszym cierpieniom **żałądka, spodnich części ciała,** przeciw kurczom żołądka, zaflegmieniu, zgadze, przeciw **zatwardzeniu,** przeciw cierpieniom wątroby, **kongestjom krwi,** hemoroidom i najrozmaitszym chorobom kobiecym, spowodowała od przeszło kilkudziesiąt lat coraz większe rozpowszechnienie.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. waluty austr.

Wódka francuska i sól Molla

Jako wcieranie do skutecznego leczenia gośćca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju rwania członków i paraliżu, bolu głowy, uszów i zębów; w formie **okładów** na wszelkie skaleczenia, w wypadkach zapalenia i na wrzody. Wewnątrz zmięszana z wodą, przeciw nagłej słabości, wymiotom, kolkom i rozwolnieniu.

1189 **Flaszka z dokładnym opisem 90 centów.**

Tylko prawdziwa, jeżeli każda flaszka zaopatrzona jest **w podpis i znak ochronny Molla.**

Olej tranowy M. Krohn & Comp. w BERGEN (w Norwegii). Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku. — Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. wal. austr.

Główny skład wysyłek u A. MOLL c. k. dostawcy nadwornego, Wiedeń, Tuchlauben.

Uprasza się P. T. Publiczności wyraźnie żądać preparatów MOLLA i te tylko przyjmować, które opatrzone są marką ochronną i podpisem.

SKŁADY we LWOWIE: J. Beiser apt., Zygm. Rucker apt., Ant. Skiepiński apt.. St. Markiewicz; w **Białej** Erich Keler apt.: w **Brodach:** M. Kulak, W. Landesberg apt.; w **Czerniowcach:** J. Schnirch, C. Alth apt.; w **Czortkowie:** Ludwik Noss apt.; w **Drohobyczu:** T. Partykiewicz; w **Górahomora:** A. Betezat apt.; w **Husiatynie:** W. Czerski apt.; w **Jarosławiu:** J. Rohm i L. Wisłocki apt.; w **Kamionce Strum.:** C. Pilewski apt.; w **Kołomyi:** Jan Sidorowicz, E. Stenzel apt.: w **Krakowie:** W. Redyk apt., K. Wiszniewski apt. w **Nowym Sączu:** W. Filipek, R. Jakubowski apt.; w **Nowym Targu:** K. Laur apt.; w **Przemyślu:** F. Nahlik apt.; w **Przeworsku:** Fel. Świtalski apt.; w **Rzeszowie:** A. Karpiński apt., J. Scheitter & Co.; w **Samborze:** J. Aleksiewicz apt., C. Maresch apt.: w **Sokalu:** E. Wysoczański apt.; w **Stanisławowie:** E. Strzemecki apt., J. Beil, apt.; w **Tarnopolu:** E. Frantz, F. Jamrogiewicz apt.; w **Tarnowie:** W. Müldner & Comp., H. Wierzycki i St. Pawłowski apt.

Aptekarza Rysz. Brandt'a

pigułki szwajcarskie

od **lat** 10 przez profesorów, prakt. lekarzy i publiczności jako tani, przyjemny, pewny i nieszkodliwy **domowy środek leczniczy** używany i polecany. — Wypróbowany przez:

Prof. Dr.	Prof. Dr.
R. Virchow, Berlin,	**Frerich,** Berlin (†)
Gietl, Moguncja (†)	**Scanzoni,** Würzburg,
Reclam, Lipsk, (†)	**C. Witt,** Kopenhaga,
Nussbaum, Moguncja,	**Zdekauer,** Petersburg,
Hertz, Amsterdam,	**Soederstädt,** Kasan,
Korczyński, Kraków,	**Lambl,** Warszawa,
Brandt, Klausenburg,	**Forster,** Birmingham,

RICH. BRANDT's SCHWEIZER PILLEN APOTHEKER · Gesetzl. deponirt

w przypadłościach dolnych organów ciała, cierpieniach wątroby, hemoroidach, obstrukcji, ciągłemu zatrzymaniu stolca i wypływających ztąd cierpieniach, jak: **bolu głowy, zawrotowi, duszności, braku oddechu, braku apetytu** itd. Aptekarza Rich. Brandta pigułki szwajcarskie są dla swego przyjemnego działania chętnie przez panie zażywane i należy je przenosić nad ostro działające sole, gorżkie wody, krople, mikstury i t. p.

Dla przestrogi kupującej publiczności.

Zwraca się uwagę na to, że pigułki szwajcarskie spotykają się w obrocie z łudząco podobnem opakowaniem innych. Trzeba się zawsze przy zakupnie przekonać, po odjęciu obwiniętego około pudełka przepisu użycia, czy na etykiecie znajduje się powyżej przedstawione odbicie, biały krzyż w czerwonem polu i podpis Rich. Brandt. Także na to należy uważać, że aptekarza Rysz. Brandta szwajcarskie pigułki, które w aptece są do nabycia, bywają sprzedawane tylko w pudełkach po 70 ct. (żadnych mniejszych pudełek).

Części składowe podane są zewnątrz na każdem pudełku. 1311

JAN IHNATOWICZ

poleca

niezawodne i wypróbowane środki do wywabiania wszelkich plam.

	ct.
AMANDINA usuwa plamy powstałe z soków cukrowych, białka, lodów itp., flakon	25
APSEINA wyciąga plamy tłuste z materyj jedwabnych kolorowych	25
ACETINA niszczy plamy alkaliczne i moczowe, flakonik	25
BENZOLINA wywabia plamy tłuste i potowe, maziowe i pokostowe, flakonik mały 20 ct. cały	30
BRAZYLINA prane w brazylinie materje czarne wypłowiałe i poplamione odzyskują pierwotny kolor, połysk i sztywność pakiet	08
ETILINA usuwa plamy powstałe z podłóg, z farb anilinowych, trawy, lakierów i smoły flakon	25
JAVELINA wywabia z bielizny plamy powstałe z piwa, wina czerwonego, owoców, konfitur, flakon	20
KWASEK w laseczkach używa się do czyszczenia palców z atramentu, laseczka	05
KORZEŃ mydlany do prania materyj jedwabnych otłuszczonych i zbrudzonych pakiecik po 2 ct. i	04
MYDEŁKO żółciowe do wywabiania plam zastarzałych z materyj bawełnianych, wełnianych i jedwabnych kawałek	25
ODALINA usuwa plamy powstałe z kurzu, potu, tytoniu, mleka, piwa, kawy, czekolady, pleśni, wilgoci, śmietanki, rosołu i t. p., flakon	35
OKSALINA wywabia plamy atramentowe, rdzawe i krwawe, z papieru i bielizny, flaszka	25
QUILAJA materje wełniane i jedwabne, prane w odwarze Quilai tracą plamy i odzyskują świeżość, przytem kolor materji nie traci, pakiet	06
WYSKOK terpentynowy usuwa plamy pokostowe, olejne i żywiczne, flakon	25
ZIEMIANEK oczyszcza materje białe wełniane z brudu i kurzu	20

Nabyć można we Lwowie w sklepach własnych ulica Kopernika l. 3, ulica Halicka Róg Wałowej l. 35. — W Krakowie Sukiennice l. 20. — W Czerniowcach Rynek l. 2. 31

!Najtańsze źródło do nabycia!

wszelkich potrzeb

do szycia, haftu i krawieczczyzny damskiej:

BAWEŁNY, nici i wełny do robót drutowych
WŁÓCZKI berlińskiej, perskiej, smyrneńskiej, Harasu, Filozeli, Szuelki i Paciorek
WSTĄŻEK, Wypustek, Szlarek, Wstawek i Koronek
HAFTÓW na kanwie, atłasie i aksamicie
MYDEŁ, Perfum, Wody kolońskiej, Grzebieni i Szczotek
PORTEMONAIS, Woreczków i Sakiewek
RZEŹB z drzewa z wycięciem na haft,

INSTRUMENTÓW MUZYCZNYCH

jako to:

Harmonik ręcznych i ustnych, Horophonów, Cyter, Skrzypiec, Gitar itp.

Strun wszelkich i przyborów do reperacji fortepianów

w Handlu pod firmą:

A. SEDLAK

we Lwowie, ulica Sobieskiego l. 9.

Łaskawe zamówienia uskuteczniają się natychmiast.

Na sezon szkolny

SKŁAD PAPIERU

i

PRZYBORÓW SZKOLNYCH

ANTONIEGO GAWŁOWSKIEGO

ulica Batorego l. 14

(naprzeciw ces. król. sądu krajowego)

poleca

w wielkim wyborze Zeszyty od 1 centa i wyżej, najlepsze radyrki, papier libra 6 ct. i wyżej, reisbrety, papier rysunkowy, farby, piórniki, kałamarzy, notatki, pióra z fabryki Kuhua, ołówki itp. przybory szkolne.

Na sezon szkolny

Na sezon szkolny **Na sezon szkolny**

Odczyty i ćwiczenia

ze studjów gospodarczych w królewskim Uniwersytecie

w Wrocławiu.

Kurs letni 1890.

Początek kursu dnia 15. kwietnia 1890.

Podpisany chętnie odpowiada na zapytania, udziela objaśnień wysyłając bezpłatnie wyciąg z planu nauk uniwersyteckich, tudzież małą broszurę traktującą szczegółowo sprawę nauki gospodarstwa w królewskim uniwersytecie.

Wrocław, w lutym 1890. Dr. **Walter v. Funke,**
zwycz. profesor, Dyrektor zakładu gospodarczego na uniwersytecie.
1381

Ulica Akademicka l. 12,

Mme MARIE

uczennica Wortha.

NAUKA KROJU damskiego

ułatwionym sposobem

według najnowszego systemu paryskiego.

Cały kurs trwa 1 miesiąc, codziennie po 2 godziny. Przyrządów żadnych nie trzeba prócz papieru rysunkowego i miary centymetrowej.

Cały kurs kosztuje 10 złr.

Zapisywać się można codziennie. — **Wpisowe 2 złr.**

FORMY PAPIEROWE na suknie, zarzutki, okrycia, ubranka dla dzieci itd. w cenie od 30 ct. do 2 zł.

Ulica Akademicka l. 12, parter.

Ulica Akademicka l. 12.

W drukarni Pillera i Spółki

nabyć można książkę do modlenia dla mężczyzn pod tytułem:

OFFICJUM

czyli

„Powinność codzienna Chrześcian"

zebrane przez **M. Szajnę Karmelitę.**

Cena:
za egzemplarz broszurowany . . . . 1 złr. — ct.
„ „ oprawny w płótno . . 1 „ 50 „
„ „ „ w safian z klamrą 2 „ 50 „

!Do wydzierżawienia! 1347

Folwark obejmujący 460 morgów.

Bliższej wiadomości udzieli Zarząd dóbr księcia Sapiehy w Oleszycach.

CERATY

na obicia mebli i powozów, na stoły i podłogi, również i dywany, chodniki zwykłe i korkowe (linoleum), gurty i wszelkie obicia powozowe poleca najtaniej

St. Wyszyńska

Lwów, ulica Ormiańska l. 26.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki. Z drukarni i litografii Pillera i Spółki. (Telefonu Nr. 174 A).